Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 105. — ROK XL.

CZWARTEK 20 KWIETNIA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

„Rzymska wiosna".

Paryski „Journal des Debats" pisze o „wiośnie rzymskiej" (primavera romana), określając w ten sposób obecny rozmach Mussoliniego na polu reform wewnętrznych i polityki zagranicznej, w dziedzinie prac koło rozbudowy Rzymu, i odnawiania tradycji Rzymu cezarów.

Nie tylko stary „Journal" stwierdza duży aktywizm Mussoliniego... Prasa włoska z lubością przedrukowuje wszystkie pochwały, które w ostatnim czasie były wypowiedziane zagranicą pod adresem faszyzmu i Mussoliniego. A więc głosy prasy niemieckiej, austrjackiej, węgierskiej i bułgarskiej. M. in. oświadczenie rządowego dziennika bułgarskiego, „Slovo", w związku z wizytą rzymską niemieckich polityków, że

„Rzym staje się ośrodkiem wielkich planów politycznych, które ściągają na siebie uwagę całego świata".

A przedewszystkiem entuzjastyczne i aż śmieszne w przesadzie głosy z Węgier. Tak głos b. premjera hr. Bethlena, który po świeżym swoim powrocie z Rzymu woła na łamach prasy węgierskiej:

„Witam z wielką radością inicjatywę Mussoliniego" (rewizję traktatów).

I artykuł posła Dinicha w „A Varos" pod tytułem: „Ave Roma, Ave Mussolini"... Artykuł utrzymany w tonie bluźnierczych elukubracyj młodych faszystów włoskich z przed paru lat. Węgierski polityk trawestując w sposób bluźnierczy Pozdrowienie Anielskie, pisze:

„Bądź błogosławiona między niewiastami, ty niewiasto, któraś światu dała apostoła o duszy płomiennej. „Wodza", męża takiej ceny, że każdy jego krok, każdy jego czyn, jest historycznem wydarzeniem (un avvenimento storico)..."

Wszyscy zwolennicy „rewizji traktatów", wszyscy wrogowie obecnego stanu rzeczy w Europie, wszyscy militaryści prący do wojny o „nowy ustrój Europy" zachłystują się od entuzjazmu dla „Wodza" i dla jego najnowszej myśli przeprowadzenia zmian na karcie Europy. Siłą faktów tworzy się i zacieśnia blok państw rewizjonistycznych: Niemcy, Węgry, Bułgarja, Włochy. Koncentracja przeciwników dzisiejszej Europy postępuje naprzód. Pod wodzą Mussoliniego!... Epizodem w tej koncentracji ważnym, były świeże wizyty Papena z Göringiem w Rzymie. Omówiliśmy wczoraj te odwiedziny, o ile miały związek z Watykanem. Pozostaje jeszcze ich stosunek do Mussoliniego i jego planów.

Stosunek ten jest niewątpliwie ścisły. Hitler wysyłając swoich najbliższych współpracowników do Mussoliniego miał na celu z pewnością nie tylko manifestację uczuć, ale jeszcze zacieśnienie współpracy Berlina i Rzymu w zakresie polityki międzynarodowej. Nie znamy szczegółów z konferencyj, które niemieccy politycy przeprowadzili w pałacu weneckim. Wolno jednak przypuszczać, że rozmowy tyczyły się realizacji planu Mussoliniego, a więc przedewszystkiem „dyrektorjatu 4-ech" i dalszych posunięć w sprawie rewizji traktatów pokojowych. Planom tym bowiem grozi w tej chwili niemałe niebezpieczeństwo. I to nie tyle ze strony Francji, względnie jej sojuszników (Polski i państw Małej Ententy), ile Anglji, mianowicie ze strony parlamentu angielskiego.

Czytelnicy nasi znają już najważniejsze momenty z dyskusji przedświątecznej w Izbie nad sytuacją międzynarodową, i zdecydowanie negatywne stanowisko wszystkich trzech partyj angielskich wobec Hitlera i jego planów. Dyskusja obfitowała w mocne akcenty. Szczególnie silne wrażenie wywołał swem przemówieniem b. minister spraw zagranicznych sir A. Chamberlain. Wrażenie tem silniejsze, że wybitny polityk konserwatywny tak formułował swoje zarzuty przeciw Hitlerowi, że rykoszetem uderzał w Mussoliniego. Niezadowolenie prasy włoskiej z wystąpienia Chamberlaina dowodzi, że Rzym zrozumiał właściwy sens tego przemówienia.

Wielkie więc plany Mussoliniego mogą w Anglji spotkać sprzeciw, a przynajmniej ulec takim przeobrażeniom, które je sprowadzą do rzędu jakiegoś nowego „paktu Kelloga". Z tego niebezpieczeństwa zdawali sobie pewnie sprawę uczestnicy konferencyj w Rzymie i musieli je omawiać. Potrzebne będzie teraz nowe porozumienie Londynu z Rzymem. Można jednak wątpić, czy tak łatwo przyjdzie do skutku, jak niedawne porozumienie Mac Donalda z Mussolinim. W przeciągu paru dni Londyn przebył ewolucję, któraby kiedyindziej wymagała paru miesięcy.

Chwilowo zatem szanse Hitlera stoją niżej. Pierwsze skrzypce przechodzą do rąk Mussoliniego. Czy to będzie mniej niebezpieczne dla Europy, niż zuchwalstwo Hitlera, wolno wątpić. Na razie konstatujemy fakt: państwa rewizjonistyczne skupiają się koło Rzymu, nie koło Berlina. Do wzmocnienia tego wrażenia — może mimowoli — przyczynili się sami niemieccy politycy, podróżując do Rzymu... „Primavera romana".

W. Z.

Prymas Hlond i Ks. Metropolita Sapieha w Rzymie.

Rzym. (PAT). Przybył tu Prymas Ks. Kardynał **Hlond**, powitany przez członków ambasady przy Kwirynale z ambasadorem Skrzyńskim na czele. Do Rzymu przybył również Książę Metropolita krakowski **Ks. Sapieha.**

O kredyty eksportowe dla rzemiosła.

Warszawa 19 4. (Telef. wł.). Organizacje rzemieślnicze w Polsce nawiązały rokowania z Polish-British Trade Bank w Gdańsku w sprawie uzyskania kredytów eksportowych **dla rzemiosła polskiego.** Wstępne rozmowy miały przebieg zadowalający, wobec czego istnieje nadzieja, **że bank angielsko-polski w Gdańsku** przeznaczy **poważniejszą sumę na kredyty eksportowe dla rzemiosła polskiego.**

Aresztowanie grecko-katolickiego proboszcza.

Warszawa, 19. 4. (Telef. wł.) Na polecenie sędziego śledczego w Brzeżanach **został aresztowany grecko-katolicki proboszcz w Taurowie, w powiecie brzeżańskim ks. Bohdan Teodozy Petrycki.** Aresztowanie ks. Petryckiego pozostaje w związku z jego **antypaństwowemi wystąpieniami m. i. na lekcjach religji w szkole powszechnej.** Policja kilkakrotnie donosiła władzom sądowym o przejawach antypaństwowego stanowiska ks. Petryckiego, lecz **dopiero obecnie władze zarządziły śledztwo i nakazały jego aresztowanie.**

Zakaz importu sowieckiego do Anglji.

Londyn 19 kwietnia. Po nadejściu oficjalnego potwierdzenia wyroku moskiewskiego, zwołana została w nocy rada ministrów. Przed południem odbyło się na zamku w Windsor **posiedzenie tajnej rady królewskiej,** w toku której król angielski podpisał **proklamację w sprawie zakazu przywozu towarów rosyjskich do Anglji.**

Londyn 19 kwietnia. Podpisana dziś przed południem przez króla angielskiego proklamacja zakazu przywozu towarów rosyjskich do Anglji, **została dziś wieczór ogłoszona.** Zawiera ona **zakaz przywozu** jedynie dla pewnych artykułów, a przedewszystkiem **nafty, zboża, surowej bawełny, drzewa budulcowego i masła,** co łącznie z innemi zakazanymi artykułami przedstawia **przeszło 80 procent całego importu rosyjskiego do Wielkiej Brytanji.** Wybór poszczególnych artykułów uzasadniony jest tem, że powszechny zakaz przywozu towarów rosyjskich byłby o wiele trudniejszy do wykonania, aniżeli zakaz dla poszczególnych artykułów.

Zakaz nie wchodzi natychmiast w życie, lecz **dopiero w ciągu tygodnia,** a to dlatego, aby nie narazić na straty tych kupców angielskich, których zamówienia w Rosji znajdują się już w drodze do Anglji.

Ambasador sowiecki w Londynie odwiedził dziś angielskiego ministra spraw zagranicznych, z którym odbył dłuższą rozmowę.

WYROK ŁAGODNIEJSZY NIŻ SIĘ SPODZIEWANO.

Londyn 19 kwietnia. Prasa angielska, o ile **wogóle zajmuje stanowisko wobec wyroku moskiewskiego, stwierdza jednomyślnie, że wymiar kary wypadł o wiele łagodniej, niż się spodziewano.** Prasa opozycyjna występuje przeciw represjom wobec Rosji sowieckiej w postaci zakazu przywozu towarów rosyjskich, oświadczając, że zakaz ten nie prowadzi do celu i nie przyniesie Anglji żadnej korzyści, lecz wręcz przeciwnie — straty.

KARA BĘDZIE ZAMIENIONA NA WYDALENIE Z GRANIC.

Londyn, (PAT.) Biuro Reutera donosi z Moskwy: Inżynierowie Thornton i Mac Donald zostali dziś nad ranem **odstawieni do więzienia.** Wyrażają tu ogólne przekonanie, że skazani otrzymają zezwolenie na zgłoszenie apelacji. Liczą, że **kara więzienia zamieniona będzie na wydalenie z granic ZSRR.** Pani Litwinow, małżonka komisarza spraw zagranicznych **wydaje dziś wieczór bal,** na który zaproszono dyplomację oraz wszystkich korespondentów pism zagranicznych. W kroku tym **dopatrują się chęci zacieśnienia stosunków między władzami sowieckiemi a przebywającymi w Moskwie cudzoziemcami,** jako że w związku z procesem sytuacja stała się tak naprężona, iż Rosjanie, posiadający przyjaciół wśród cudzoziemców **poczęli odmawiać podawania im rąk w obawie, aby nie padło na nich podejrzenie,** iż są w zmowie ze szpiegami angielskimi.

FIRMA WICKERS OTRZYMAŁA CAŁĄ NALEŻNĄ SUMĘ.

Londyn. (PAT). Komunikat wydany przez **firmę Metropolitain Wickers Co.** oznajmia, iż do chwili powrotu z Moskwy doradcy prawnego towarzystwa nie zostanie wydane żadne oświadczenie, dotyczące procesu. Komunikat stwierdza, że uczyniono wszystko, aby wpłynąć na złagodzenie kary, wymierzonej Mac Donaldowi i Thorntonowi. Metropolitain Wickers potwierdza, że **Związek sowiecki wypłacił towarzystwu całkowitą sumę, jaką mu był winien.** Metropolitain Wickers zamierza w dalszym ciągu wykonywać swoje kontrakty, zawarte z ZSRR.

Galówka z okazji urodzin Hitlera.

Berlin 19 kwietnia. Z okazji jutrzejszej 44 rocznicy urodzin Hitlera, wydał rząd nakaz **udekorowania wszystkich budynków rządowych i samorządowych flagami.** Równocześnie wydano odezwę, wzywającą ludność do dekorowania domów prywatnych.

Prezydent **Hindenburg** polecił Hitlerowi wręczyć w dniu jutrzejszym **swoją fotografję w ramach srebrnych** z własnoręczną dedykacją i życzeniami.

Prezydent zboru ewangelickiego dr. Kapler przesłał Hitlerowi pismo hołdownicze oraz zawiadomienie, że w dniu jutrzejszym na wszystkich kościołach ewangielickich wywieszona będzie **flaga** zboru ewangielickiego.

—§—

„ŚWIECKA" MŁODZIEŻ FRANCUSKA W POLSCE.

Warszawa. (Telef. wł.) Do Polski przybyli przedstawiciele francuskiej młodzieży radykalnej i masońskiej **„Federation Nationale des Jeunes Laicques-Republiquains",** młodzieży o zabarwieniu radykalnem, wywierającej wpływ na życie polityczne. Goście francuscy zwiedzili już w czasie swego pobytu w Polsce Katowice i Kraków, w dniach 18, 19 i 20 bm. zabawią w Warszawie, poczem wyjadą do Poznania i Gdyni. Reprezentantów młodzieży francuskiej podejmuje w Warszawie Legjon Młodych i Akademicki związek zbliżenia międzynarodowego. W Katowicach przyjmował ich woj. Grażyński.

ZGON PROF. BOGUCKIEGO.

Warszawa. (PAT). Dziś rano zmarł w Warszawie profesor honorowy wydziału chemji politechniki warszawskiej ś. p. **Józef Jerzy Bogucki.**

Pogłoski o nowych zarządzeniach w resorcie sprawiedliwości.

Lwowska „Chwila" donosi z Warszawy:

„W kołach sądowych krąży pogłoska, że rząd zamierza skorzystać z pełnomocnictw, by **na okres 3-miesięczny zawiesić niezawiłość sędziowską.**

Tym razem rozporządzenie to nie ma dotyczyć jednak sędziów, a tylko **rejentów.**

Tu należy nadmienić, że lustracja notarjuszów, która miała miejsce w ubiegłym roku na terenie byłego zaboru austrjackiego nie objęła rejentów na terenie byłego zaboru rosyjskiego, którzy już dawno takiej lustracji nie zostali poddani".

Wiadomość „Chwili" zawiera jednak wiłoczne nieścisłości, wymagające dokładnego wyjaśnienia.

Prowokacyjne pomniki na pograniczu polskiem.

Warszawa, 19. 4. (Telef. wł.) Prasa angielska zwróciła uwagę na prowokowanie Polski przez władze niemieckie, które **zezwalają na wystawianie wyzywających pomników na pograniczu polskiem w Prusach Wschodnich.** Pomnik koło Piły wyobraża postać kobiecą, zwróconą w stronę Polski. Na pomniku umieszczono napis **„miasta niemieckie które muszą być zwrócone Niemcom"** Na liście tej umieszczono **szereg miast znajdujących się na terenie Rzplitej a oprócz tego Gdańsk.**

LIKWIDACJA IZBY RZEMIEŚLNICZEJ W BYDGOSZCZY.

Warszawa, 19. 4. (Telef. wł.) Z zarządzenia ministra przemysłu i handlu została zniesiona w Bydgoszczy izba rzemieślnicza od 19 kwietnia. Cały okręg tej izby przydzielono do Poznania.

O czem piszą inni?..

Religja i ateizm w Rosji Sowieckiej.

Moskiewski korespondent „Gazety Polskiej", podpisujący się „Otmar", twierdzi. że w Rosji sowieckiej słabnie wojujące bezbożnictwo „w codziennej praktyce życiowej".

„O jakimkolwiek kompromisie — pisze — między tak krańcowo przeciwległemi ideologjami (religji i ateizmu) oczywiście mowy być nie może. Ale trwałe „zawieszenie broni" jest całkiem realne i bodaj że już obecnie zaczynamy być świadkami początków zupełnie pokojowej symbiozy państwa i religji na terenie Związku Sowieckiego. Zjawisko to byłoby całkiem analogiczne do zgodnego współżycia Z. S. R. R. z resztą świata, mimo odrębnego ustroju i krańcowo różnej ideologji.

Życie mędrsze jest od najmędrszych ludzi i cecha ta stanowi jego główną zaletę".

Opory w sprawie inż. Ruszczewskiego.

„Gazeta Warszawska" przypomina. że sprawa inż. Ruszczewskiego sięga jeszcze r. 1929 (!). Podniosła ją prasa opozycyjna, poczem podjął ją Sejm i Najw. Izba Kontroli. Podniesione wówczas zarzuty sfery zainteresowane zbagatelizowały. Ani procesu dziennikarzom nie wytoczono, ani nawet urzędowych sprostowań nie rozesłano. A p. Ruszczewski miał tę odwagę, że

„wystąpił w szranki prasowe przy pomocy zamieszczanych w prasie sanacyjnej a suto opłacanych z pieniędzy skarbowych artykułów. sławiących amerykański rozmach Centralnego Biura Budownictwa Pocztowego. Jednak ta kosztowna dla skarbu obrona nie na wiele się zdała: przeciwnie, przez pominięcie naszych zarzutów raczej potwierdziła je.

Gdy do naszej kampanji — pisze dalej „Gazeta Warszawska" — dołączyło się wystąpienie w Sejmie ówczesnego prezesa N. I. K., prof. Wróblewskiego, który w formie nader powściągliwej potwierdził wykroczenia w budownictwie pocztowem, — gdy ukazał się w Sejmie formalny wniosek w tej sprawie, który przy ówczesnej opozycyjnej większości mógł skończyć się podobnie, jak sprawa przekroczeń budżetowych z r. 1927/28, p. Miedziński zaprosił do siebie przedstawicieli prasy stołecznej i obok wyjaśnień, mających osłabić nasze zarzuty, zakomunikował im, że zwolnił p. Ruszczewskiego i skierował na niego skargę do prokuratora za nadużycia z „Tajemnicą skrzynki pocztowej". Z tą chwilą sprawa przeszła w ręce władz sądowych".

Tak to opornie szło pociąganie winnych do odpowiedzialności. I tak długo się to ciągło! Od r. 1929!

P. Boy-Żeleński o sobie.

P. Boy-Żeleński. zapytany przez przedstawicieli żydowskiej „Chwili", czy nagrodę m. Warszawy otrzymał także (!) za „prace" z zakresu „reformizmu obyczajowo-społecznego" (więc za „Piekło kobiet", „Dziewice konsystorskie" i podobne głupstwa), odrzekł:

„Nie sądzę, aby to leżało specjalnie w intencjach nagradzających; mimo, że w działalności pisarza nie da się ściśle przeprowadzić takich rozgraniczeń".

A więc także i za te „prace"... Następnie przypomniał p. Boy-Żeleński, że w młodości pochłaniał

„pierwsze powieści Rodziewiczówny: „Dewajtis", „Straszny Dziadunio". I myślę sobie — oświadczył — gdyby ktoś mi wówczas powiedział, że kiedyś, w niepodległej Polsce, po długiem i burzliwem życiu, będę rywalem Rodziewiczówny do nagrody literackiej Warszawy! Tak, czasem ma się wrażenie. że życie to jest dziwny sen..."

Przed paroma laty nagrodę m. Wilna otrzymała Iłłakowiczówna również przeciw Rodziewiczównie. Wileńska poetka o tyle jednak była skromniejsza, niż p. Boy-Żeleński, że wprost oświadczyła. iż w jej przekonaniu. nagroda należała się autorce „Dewajtis". P. Boy-Żeleński, jak widać, nie kwestjonuje słuszności wydanego przez „jury" rozstrzygnięcia. Te różne „wolne duchy" nie grzeszą wcale skromnością w ocenie własnej wartości.

„Seksual-demokracja".

W sanacyjnym „Przełomie" znalazł się artykuł p. Gustawa Leinvandhaendlera przeciw propagandzie „reformizmu obyczajowego" („świadomego macierzyństwa"), którą autor przypisuje lewicowym socjalno-demokratycznym kołom... Ta propaganda — pisze —

„Zdaleka trąci już-to manjacką starzyzną, już-to akuszerją. Nazywają je. to swoje dziecko burżuazyjnego schyłku i obłudy, „postępem": w rzeczywistości jest to bałamutny. odciągający elementy budowy nowego jutra od zagadnień podstawowych, skazujący „rzeczy niekoniecznie zasadnicze". „rzeczy równie ważne" — pseudoreformizm kulturalny, podszyty z gruntu niehumanitarnem tchórzostwem — indywidualizm i już całkiem wroga dywersja. która społeczną demokrację usiłuje zastąpić seksual-demokracją wszystkich niedouczonych „eseistów"!

Przyznaję się. że jestem pies na te wszystkie „Ligi Reformy Obyczajów" itp. „epokowe"... refleksje. Z dywersją — świadomą czy nieświadomą — trzeba walczyć, nie wstydząc się solidarnej w tym wypadku „współpracy" z faszystami...

To tylko snobistyczna burżuazja żydowska (i nieżydowska) z „Ziemiańskiej" szuka histerycznych „wstrząsów" w lekturze wiadomego gatunku eseistów, seksual-demokratów i zdziecinniałych „liberałów".

Niechże sanacyjny „Przełom" wytłomaczy to p. Kaden-Bandrowskiemu, który wywalczył nagrodę literacką dla p. Boya-Żeleńskiego.

Niezgoda wśród socjalistów francuskich.

Podczas świąt Wielkanocnych odbył się w Awinionie nadzwyczajny kongres socjalistycznej partji francuskiej. Nad salą obrad widniał wielki napis: „Jedność jest naszą siłą". Napis ten zakrawał na ironję. Dawno już bowiem nie było w partji p. Bluma takich sporów, jak obecnie.

Chodziło o stosunek klubu posłów socjalistycznych do gabinetu Daladiera. Stosunek ten jest życzliwy. Już kilka razy posłowie socjalistyczni uratowali rząd przed upadkiem, a ostatnio głosowali nawet w ogromnej większości za kredytami dla armji.

Na pierwszy rzut oka wydaje się, że socjaliści francuscy postąpili podobnie. jak socjaliści niemieccy, gdy głosowali za budową pancerników. Stąd wyciąga się pospieszny wniosek, że i dalszy rozwój wydarzeń będzie podobny jak w Niemczech. Rozzuchwali się „reakcja" i kiedyś sięgnie po władzę.

Ale te podobieństwa, na które wskazywali niektórzy mowcy socjalistyczni w Awinionie, są pozorne. We Francji bowiem niema żadnego skrajnie nacjonalistycznego a potężnego ruchu, któryby można porównać z hitleryzmem. Ponadto rząd Daladiera, który poparła na wniosek Renaudela frakcja socjalistyczna, nie jest wcale rządem prawicowym i nie myśli o zamachu na parlamentaryzm. Jeśli budzi się we Francji ruch przeciwko parlamentowi. to głównie z powodu częstych przesileń gabinetowych. A te znowu są spowodowane osobliwym uporem francuskiego socjalizmu. który zasadniczo zwalcza każdy „burżuazyjny" rząd, ale sam żadnego utworzyć nie chce. Otóż podtrzymując gabinet Daladiera. frakcja socjalistyczna odbierała żywiołom prawicowym argument, jakoby obecny parlament był niezdolny do utworzenia rządu.

W Awinionie wzięli jednak górę zwolennicy „czystej" polityki socjalistycznej. Daremnie Renaudel i jego przyjaciele tłumaczyli, że trzeba utrzymać solidarny front lewicy, że frakcji parlamentarnej trzeba przyznać pewną swobodę działania.

Spór o stosunek do rządu był tak gorący, że zanosiło się na jawny rozłam. Uniknięto go, ale jest bardzo prawdopodobnem, że na zwyczajnym kongresie, który odbędzie się podczas Zielonych Świątek, rozłam się już dokona.

Narazie uchwalono rezolucję, którą można rozmaicie tłumaczyć, która jednak naogół jest zwycięstwem lewego skrzydła partji i pośrednio zawiera naganę dla dotychczasowej taktyki frakcji parlamentarnej. Rezolucja ta, zgłoszona przez Bluma i Faure'a, rezygnuje w imię wewnętrznego pokoju z udzielania jakiejkolwiek nagany z powodu niekarności i niewłaściwości, popełnionych przez frakcję parlamentarną. Żąda jednak, by w przyszłości posłowie i senatorowie socjalistyczni pod żadnym warunkiem nie głosowali za budżetem rządu burżuazyjnego. kredytami wojskowemi, oraz kolonjalnemi i za funduszami dyspozycyjnemi. Rezolucja mówi dalej: „Ani systematyczna opozycja, ani systematyczne popieranie". Te słowa są furtką, przez którą posłowie socjalistyczni mogą wyjść ze swego socjalistycznego bastjonu, zbliżyć się do rządu i popierać go „niesystematycznie". Ale następnie zdania rezolucji znowu zmniejszają możliwość współpracy z radykałami i tworzonemi przez nich gabinetami. Mianowicie rezolucja zaleca, by posłowie socjalistyczni podkreślali odrębny charakter stronnictwa jako „partji walki klasowej" i aby urzeczywistniali żądania socjalistyczne przez „politykę nacisku". **Oportunistyczne rozważania na temat skutków takiego lub innego oddania głosów nie powinny być brane pod uwagę.**

Uchwała ta powzięta została 2.807 głosami. Rezolucja, którą zgłosił Renaudel, uzyskała tylko 899 głosów. Te cyfry nie odzwierciedlają jednak dokładnie stosunku sił. Na kongresach socjalistycznych delegaci otrzymują pewną ilość głosów w stosunku do liczby członków, których reprezentują. Jeden delegat może więc rzucić na szalę 10 głosów lub więcej. Czy w tych organizacjach lokalnych wpływy Renaudela nie byłyby silniejsze niż na kongresie, to wielkie pytanie. W każdym razie wydaje się, że stanowcza większość partji, której przewodzą Blum, Vincent Auriol, Paul Faure, jest przeciwną polityce frakcji parlamentarnej.

Są zatem teraz **dwie możliwości**. Jeśli frakcja parlamentarna zastosuje się do wskazówek kongresu, to gabinet Daladiera upadnie. Jeśli się nie zastosuje i będzie stale popierać rząd, to dojdzie do rozłamu. W pierwszym wypadku na miejsce rządu Daladiera musiałby przyjść jakiś gabinet silniej oparty o centrum, a może nawet o niektóre grupy prawicowe. W drugim wypadku nastąpiłoby niewątpliwie wielkie osłabienie socjalizmu we Francji.

Lekkie kary dla Anglików, ciężkie dla Rosjan.

Proces moskiewski zakończył się we wtorek 18 b. m. wyrokiem skazującym większość oskarżonych. Cięższe kary otrzymali Rosjanie, obywatele Z. S. S. R., lżejsze inżynierowie angielscy.

Inżynierowie Suchoruczkin, Gusiew i Łabanow otrzymali po 10 lat więzienia, inżynierowie Sokołow, Kutnarow i Zorin po 8 lat, inżynier Kraszennikow 5 lat więzienia. Trzech Rosjan skazano na kary jeszcze niższe, a jednego uniewinniono.

Z Anglików jednego, inż. Thorntona skazano na 3 lata więzienia, drugiego, inż. Mac Donalda na 2 lata. Technik Gregory został uniewinniony, a Monkhouse, Cushny i Nordwall zostali skazani na natychmiastowe wygnanie z Rosji, co zapewne nie będzie dla nich żadną karą.

Nikogo nie skazano na śmierć. choć sądy rosyjskie przywykły uśmiercać ludzi za kradzież kilku snopów zboża lub drobne uchybienia w wykonaniu „piatiletki". Ta „łagodność" tłumaczy się tem, że procesem interesował się cały świat a przedewszystkiem opinja angielska. Nie wypadało zresztą karać śmiercią Rosjan. którzy wedle aktu oskarżenia mieli być tylko narzędziem „szpiegów" angielskich, jeśli tych „szpiegów" spotkały kary bardzo łagodne. Rosjanie przyznali się do winy, okazali „skruchę", jednem słowem zachowali się tak, jak sobie tego życzyło osławione G. P. U. Anglicy natomiast wypierali się, nie okazali „skruchy" i mimo to otrzymali lekkie kary, choć wedle aktu oskarżenia kierowali całą robotą szpiegowską i niszczycielską.

Proces skompromitował „sprawiedliwość" sowiecką. Zamierzano pierwotnie surowo ukarać Anglików i wymusić jakieś ustępstwa finansowe choćby na firmie Metropolitan Vickers, której **Rosja dłużna jest coś 20 czy 30 miljonów złotych.** Nie przewidzieli jednak bolszewicy, że Wielka Brytanja wystąpi w obronie swych obywateli bardzo energicznie i że raptownie popsują się stosunki rosyjsko-niemieckie. Prześladowanie komunizmu zniechęciło bolszewików do zacieśniania stosunków handlowych z Niemcami, a wobec tego tem większej wartości nabrała w ich oczach Anglja. Od szeregu lat Wielka Brytanja kupuje w Rosji o wiele więcej niż sprzedaje. Handel z Anglją jest dla Sowietów dobrym interesem. Gdy więc rząd londyński zagroził zakazem przywozu towarów rosyjskich, bolszewicy cofnęli się na całej linji. Anglików ukarano łagodnie, a bardzo możliwe, że w rozprawie apelacyjnej kara więzienia dla Thorntona i Mac Donalda zostanie zamieniona na wygnanie z Rosji.

Anglja nie zadowoli się zapewne tym wyrokiem łagodnym, ale przecież zupełnie niesprawiedliwym, bo opartym na wymuszonych i zmyślonych zeznaniach. Zakaz przywozu pewnych towarów z Rosji jeszcze bardziej ułagodzi „sprawiedliwość" rosyjską.

W ostatecznym więc wyniku proces moskiewski przynosi Rosji kompromitację jej sądownictwa, zaniepokojenie firm cudzoziemskich, których przedstawiciele unikać będą wszelkiej styczności z Rosjanami, by się nie narazić na zarzut szpiegostwa, wreszcie — jedyny „dodatni" skutek — utwierdzenie w masach rosyjskich przekonania, że wszędzie sięgają macki „świata burżuazyjnego", usiłującego zniszczyć „czerwony raj". Propaganda bolszewicka będzie mieć jeszcze jeden „dowód", że gdyby nie „szpiegowie" i „zdrajcy", wszystkoby szło jak po maśle: nie psułyby się traktory i elektrownie, sowchozy dawałyby obfity plon, a fabryki i kopalnie pracowałyby sprawnie i wydatnie.

Czy wziąć udział?

W związku z poruszoną przez p. S. S. sprawą zamieszczamy dalszy artykuł dyskusyjny. — Uw. „Gł. N.".

Artykuł „Niewłaściwa droga" z wielkanocnego numeru „Głosu Narodu" pobudza do poważnej refleksji. Uchwałę Rady Nacz. Ch. D. z 26 lutego powzięto w czasie ciężkich rozgrywek o ratowanie zagrożonych dóbr narodowych i społecznych ogółu, kiedy to dla opozycji właściwą formą było opuszczenie sali sejmowej na znak protestu przeciw uchwalić się mającym ustawom, uznanym za niebezpieczne i szkodliwe.

Inaczej przedstawia się sprawa wyboru Prezydenta, który to wybór sam w sobie jest rzeczą pozytywną, dodatnią, nie negatywną. Tutaj dopiero całkiem jakaś niezwykła kandydatura, mająca za sobą wszelkie szanse przejścia mogłaby dopiero zmuszać do tak radykalnych posunięć, jak secesja z Narodowego Zgromadzenia. Bo całkowity bojkot, niebranie udziału, byłoby może za bardzo przedwczesną manifestacją.

Argument z niewłaściwości wyborów, dokonanych znanemi sposobami, nie wydaje się zbyt przekonywujący, bo swoją współpracą w sejmie i senacie opozycja stanęła na ich gruncie. Bez względu bowiem na to, jaką drogą wybrany został nasz parlament czyli Zgromadzenie Narodowe, trzeba się dostosować do sytuacji tej, że ono — de facto istnieje. Inaczej moglibyśmy tylko wytwarzać pewną fikcję. Mutatis mutandis — podobnie ma się sprawa w życiu codziennem. Zaszedł wypadek grzechu i na to już nic nie poradzimy, natomiast stajemy wobec wytworzonej tym grzechem sytuacji lub wobec owocu tego grzechu.

Drugie moralne zagadnienie, wiążące się z tym problemem to sprawa kwalifikacji czyli zdolności do czynienia dobrze. W najgorszy nawet sposób wybrany parlament może poczynić b. dobre pociągnięcia, godne uznania itp. Weźmy jaskrawy przykład. Opozycja zbojkotowała Nar. Zgromadzenie z tego tytułu, że jest wybrane niewłaściwemi metodami, że nie odpowiada opinji ogółu. Nagle staje się rzecz nieoczekiwana. Większość, zdyskwalifikowana przez opozycję, stawia kandydaturę i wybiera człowieka, którego także opozycja uważała za najodpowiedniejszego. Sytuacja paradoksalna! Nie uznać zatem tego wyboru czy zgłaszać akces itp.? Czy dopiero akces opozycji dokona wyboru, czy też ten akces uprawomocni skład Nar. Zgromadzenia, uznany dopiero co za niewłaściwy?

A zatem wydaje mi się za właściwe uznawanie nadal Nar. Zgromadzenia de facto i na tej zasadzie branie udziału w akcie wyborczym prezydenta. Wszak nie przesądza to ani na chwilę o ewentualnych dalszych losach parlamentu i wszystkich owoców jego pracy, od ustaw aż do wyborów włącznie. Wszak wszystko jest — zmienne!

Zasada uznawania dzisiejszego Nar. Zgromadzenia de facto w obecnym składzie wydaje mi się najwłaściwszem wybrnięciem z kłopotliwej sytuacji, jaką dla katolika a więc i katolickiego stronnictwa stanowi z jednej strony poszanowanie prawa, z drugiej poszanowanie władzy. Tak przedstawia mi się moralna strona zagadnienia.

Inną sprawą jest osoba kandydata. Zagranica dosyć wyraźnie daje do poznania, kogoby się spodziewała, w kraju nietylko nieśmiałe głosy prywatnych osób (nawet z B. B.), ale i czasopisma różne i manifestacyjne wystąpienia jak deklaracja Związku Hallerczyków, albo huczne oklaski i okrzyki na akademji krakowskiej — opowiadają się za tą samą osobą, Ignacego Paderewskiego.

Sytuacja staje się delikatna dopiero, o ile chodzi o postawienie jego kandydatury w Nar. Zgromadzeniu. Powie ktoś, że niewłaściwą rzeczą byłoby stawianie tej kandydatury wobec niemożności przeprowadzenia tego wyboru.

Znów trzebaby rozstrzygnąć, czy postawienie tej kandydatury, nawet licząc się z przegraną, nie będzie moralnym triumfem, a przynajmniej zmusi obóz rządzący do przeciwstawienia mu nie osoby mało znaczącej, ale naprawdę reprezentatywnej tak, że zetkną się już nie dwie grupy: większość i opozycja, ale dwie ideologje. Oto pytanie!

W polityce zresztą jak i w życiu prywatnem (zwłaszcza duchowem, wewnętrznem) przegrane są tylko cieniami, które stanowią tło świetnego zwycięstwa — późniejszego.

Sprawozdania z wyborów dałyby każdemu obywatelowi dużo do myślenia. Bez postawienia kandydatury Paderewskiego w Nar. Zgromadzeniu nie do wszystkich trafi wieść o tem, kogo opozycja pasowała, względnie chciała pasować na reprezentanta państwa polskiego, na symbol władzy narodu.

Stąd też wystawianie jakiejkolwiek innej zastępczej kandydatury wydawałoby mi się szczególnie niewskazanem w obecnej dobie.

DR. EUG. JELONEK.

Na ziemiach Rzeczypltej

Wyjazd biskupów polskich do Rzymu.

W poniedziałek wielkanocny wyjechali do Rzymu J. Em. Ks. Kardynał Prymas Hlond i Książę Metropolita Sapieha. We środę zaś wyjechał Ks. Biskup Tymieniecki z Łodzi.

Konferencja prezesów Akcji Katolickiej w Poznaniu.

W sali Księgarni św. Wojciecha odbyła się konferencja dla prezesów parafjalnych Akcyj Katolickich. Celem konferencji była wzajemna wymiana myśli i doświadczeń, poczynionych w Akcji Katolickiej na terenie parafij. Punktem wyjścia dla dyskusji był referat dyrektora archidiecezjalnego Instytutu ks. kanonika Jarosza na temat „Z naszych doświadczeń w pracy parafjalnej Akcji Katolickiej". Referent omówił organizację apostolstwa świeckich i wskazał na sposoby pracy w Akcji Katolickiej. Po referacie wywiązała się nadzwyczaj ożywiona dyskusja. Omawiano w niej plan pracy dla parafjalnej Akcji Katolickiej, podkreślano znaczenie wydawanych przez Instytut wydawnictw. Bardzo duży nacisk położono na wyrobienie wewnętrzne, które jest podstawą pracy apostolskiej w Akcji Katolickiej.

Oddzielny punkt dyskusji stanowiły sprawozdania niektórych prezesów. Przedstawiały one wyniki osiągnięte przez apostolstwo świeckich na terenie poszczególnych parafij.

Konferencja prezesów, w której brała udział przeważnie inteligencja, wykazała wzrastające stale zainteresowanie oraz inicjatywę elementu świeckiego, świadomego swej współodpowiedzialności za kościół i społeczeństwo. (KAP.)

Machinacje „Teatru Nowego" w Poznaniu.

W ostatnich dniach „Teatr Nowy" w Poznaniu rozpoczął próby ze sztuki lwowskiego autora, p. Jerzego Tepy pt. „Fräulein Doktor", która to sztuka niedawno była wystawiona we Lwowie. W związku z tem dyrektor „Teatru Polskiego" w Poznaniu p. Teofil Trzciński zamieścił na łamach prasy list otwarty, ujawniając ciekawe zakulisowe machinacje „Teatru Nowego". Mianowicie p. Tepa zwyczajem praktykowanym rozesłał swoją sztukę również i obydwom teatrom poznańskim. Z tych dwóch tylko „Teatr Polski" pozostający pod dyrekcją p. T. Trzcińskiego, wszedł w pertraktacje z autorem, uzyskał prawo grania i zawarł formalną umowę, popartą odpowiednią zaliczką. Kiedy zaś p. Trzciński dowiedział się, że „Teatr Nowy" bez wiedzy rozpoczął próby, uzyskał na podstawie prawnie posiadanych dokumentów i aprobaty autora, zarządzenie sądowe, zakazujące „Teatrowi Nowemu" wystawiania sztuki „Fräulein Doktor".

Po świętokradztwie w Warszawie.

Energiczne poszukiwania sprawców zuchwałego świętokradztwa w kościele Najświętszej Panny Marji w Warszawie nie naprowadziły jeszcze dotychczas na ślad zbrodniarzy. Jeżeli kradzieży dokonali zawodowcy, to monstrancja jest już prawdopodobnie zniszczona przez wyłuskanie kamieni i przetopienie złota oraz srebra. Władze śledcze dokonują obecnie dokładnego opisu monstrancji, oraz wszystkich drogocennych, osadzonych w niej kamieni, których było 200. Opis kamieni otrzymają wszyscy jubilerzy. Wartość monstrancji ocenia na jest na 50 tysięcy złotych. Była ona wykonana w 1911 roku.

Ś. P. KS. DR. JÓZEF PALUCH. We Lwowie zmarł w tych dniach po ciężkiej operacji prof. ks. dr. Józef Paluch. Ostatnio był on katechetą w seminarjum nauczycielskiem. Ś. p. zmarły przysłużył się dobrze Ojczyźnie. Przed wielką wojną brał udział w przysposobieniu drużyn bartoszowych, a w czasie wojny niósł pomoc rannym i wyczerpanym obrońcom Lwowa. Wiele też zdziałał w ruchu organizacyjnym starszego społeczeństwa, zakładając „Biały sztandar", pracując w Chrześcijańskim Uniwersytecie Robotniczym i w szeregu innych stowarzyszeń chrześcijańsko-społecznych.

21 OSÓB ZATRUTYCH PIEROGAMI. W przytułku noclegowym w Warszawie przy ul. Dzikiej w t. zw. „cyrku", zachorowało z oznakami zatrucia 21 osób. Dochodzenie ustaliło, że wszyscy zatruli się po spożyciu pierogów z mięsem, nabytych po 15 groszy za sztukę od przygodnej handlarki. Zatrutymi zaopiekowało się Pogotowie Ratunkowe.

TRAGICZNA ŚMIERĆ PIJANYCH. W czasie świąt wielkanocnych, przez jezioro Karwię koło Michaliszek na Wileńszczyźnie przejeżdżała łodzią grupa pijanych włościan. W pewnym momencie łódź, w której znajdowało się 6 osób, wywróciła się i zanim pospieszono pijanym z pomocą, dwóch z nich utonęło.

OSTROŻNIE Z NABITĄ BRONIĄ! W czasie uczty weselnej w mieszkaniu państwa Komorowskich w Lublinie, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie uczeń 8 klasy gimnazjalnej H. Górecki pokazując profesorowi tejże szkoły Z. Wąsowiczowi rewolwer, nieumyślnie strzelił. Kula zraniła Wąsowicza ciężko w brzuch. Sprawca pozostawienia tego przypadku, że popełnił samobójstwo.

Kalwarja Zebrzydowska w Wielkim Tygodniu.

Kalwarja Zebrzydowska to bezsprzecznie najpiękniejsze w Polsce, a jedno z najpiękniejszych miejsc odpustowych na świecie. Co jest jej jedyną w naszym kraju osobliwością, to te ciągnące się całe kilometry po lesistych zboczach kalwaryjskiego Beskidu „dróżki", t. j. szerokie wygodne ścieżki, łączące 38 kościołów i kaplic kalwaryjskiego ustronia ze wspaniałym barokowym kościołem głównym, przyczepionym niby orle gniazdo do góry Ukrzyżowania. Jest to już tajemnica kustosza bernardyńskiego kalwaryjskiego ustronia, w jaki sposób utrzymuje te ścieżki, a zwłaszcza te rozliczne kościoły w należytym stanie.

A w związku z temi „dróżkami" pozostaje druga osobliwość Kalwaryjska. Oto na 2 największe odpusty na Wniebowzięcie i W. Piątek przyjeżdża i przybywa tutaj pieszo kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Ale na rynku spokojnego małopolskiego miasteczka Kalwarji, rozłożonej malowniczo u stóp góry Ukrzyżowania, nie bardzo znać, że o 300 m. wyżej znajduje się kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Pątnicy bowiem chodzą po „dróżkach" M. Boskiej albo po bolesnych „dróżkach" Chrystusowych. Z pobożnym śpiewem na ustach całemi dniami chodzi po „dróżkach" pobożny lud polski, przystaje przed odpowiedniemi kaplicami, odprawia przepisane modlitwy, wysłuchuje mniej lub więcej udatnych przemów przewodników i dopiero nad wieczorem wraca do klasztoru i zapełnia szczelnie olbrzymi plan przedkościelny. Dopiero też wtedy, kiedy się z ganku frontowego głównego kościoła spojrzy na ten falujący rozśpiewany tłum mrowia ludzkiego, widzi się, że Kalwarja jak była przed Polski zmartwychwstaniem olbrzymią religijną siłą atrakcyjną dla katolickiego ludu z Małopolski, Słowaczyzny i Śląska, tak i do dziś dnia nią została.

Wiśać to było i tego roku w czasie wielkotygodniowego odpustu. Może trochę bezrobocie szerokich mas, może trochę piękna sprzyjająca pogoda, może późno przypadająca Wielkanoc, która pozwoliła polskiemu chłopu odrobić najważniejsze wiosenne roboty już przed Wielkim Tygodniem, ale zapewne głównie przypadający na ten rok jubileusz 1900-cia śmierci Jezusa Chrystusa był powodem, że przybyły na Kalwarję dawno nie widziane tłumy. Kulminacyjnym punktem tych pasyjnych uroczystości jest bezsprzecznie jedyna w Polsce na tak wielką skalę urządzana Droga Krzyżowa po „dróżkach" Jezusowych z udziałem wszystkich pątników i całego miejscowego i przybyłego zewsząd duchowieństwa.

Zaczyna się ona w Wielki Czwartek zaraz z południa na „rajskim placu" od rzewnej sceny umywania nóg 12 apostołom przez kustosza Kalwaryjskiego Klasztoru, poczem olbrzymie ludzkie masy płyną „dróżkami" od kaplicy do kaplicy, w których są przedstawione stacje męki Chrystusowej. Późnym wieczorem przybywa procesja do kaplicy stacyjnej sądu u Kajfasza. Na tem się kończą wielkoczwartkowe uroczystości. W W. Piątek już o godz. 5-tej rano wyrusza procesja z pod domu Kajfaszowego na górę Ukrzyżowania, na którą przybywa koło południa.

W Kalwarji niema ani mikrofonów, ani megafonów. Z konieczności musi więc naturalny ludzki głos zastąpić wynalazki nowoczesnej techniki. Wprawdzie przy wszystkich prawie kaplicach warunki akustyczne są wprost idealne, ale zawsze przemawiać bez względu na aurę w marcu albo w kwietniu do kilkudziesięciu tysięcy ludzi, zawsze na otwartem polu tak aby być słyszanym, trzeba mieć zdrowie żelazne i głos donośny. Pozatem kustosz Kalwaryjskiego Klasztoru wymaga, by odpustowi kaznodzieje znali doskonale psyche polskiego ludu i umieli się dostosować do poziomu jego wyobrażeń i pojęć. W tych kilkudziesięciu kazaniach, jakie wygłaszają, mogą poruszyć wszystkie aktualne troski i potrzeby jednostkowe i zbiorowe współczesnego katolicyzmu, mogą je wszechstronnie i planowo wyłożyć z różnych punktów widzenia oświetlić tak, żeby z tej Kalwarji wracał ten polski katolicki chłop czy robotnik nie tylko lepszy, ale i mądrzejszy. A trzeba przyznać, że poziom kazań kalwaryjskich jest dziś bardzo wysoki, jak mógł i w tym W. Tygodniu stwierdzić każdy przygodny pątnik.

Dr. Stanisław Sęk.

KATASTROFA W PODZIEMIACH KOPALNI „RENARD" W SOSNOWCU. W Sosnowcu w kopalni „Renard" uległo silnemu zatruciu dwu górników. Na pomoc zatrutym wyruszyła drużyna ratownicza, złożona z 12 górników. W pierwszej chwili w podziemiach uległi jednak i oni częściowemu zatruciu, a kilku z nich straciło nawet przytomność. Dopiero następna drużyna wyratowała wszystkich i wydobyła na światło dzienne. Prace ratunkowe trwają w dalszym ciągu, gdyż gaz zagraża całej kopalni.

Z Jasła.

KRONIKA OSTATNICH DNI.

W dniu 14 bm. aresztowano z polecenia starosty w Jaśle dwóch akademików i 2 rzemieślników z byłego O. W. P. z powodu wybicia przedtem przez nieznanych sprawców szyb u dyr. gimn.; powodem aresztowania miał być rzekomy dalszy zamiar wybijania szyb żydom. Na interwencję jednego z tutejszych adwokatów, nadto prezesa Twa: „Sokół" i prezesa Koła Stronnictwa Narodowego w Jaśle, aresztowanych uwolniono z więzienia przy Sądzie Okręgowym w Jaśle w dniu 15 bm. a to dla braku jakichkolwiek podstaw do aresztowania.

W nocy z 16 na 17 bm. nieznani sprawcy uszkodzili w Jaśle tablicę pamiątkową „Strzelca". W dniu 17 bm. w porze południowej, a następnie i popołudniowej urządzono w mieście demonstracje uliczne z powodu uszkodzenia tej tablicy. Grupa „Legjonu Młodych" ze strzelcami, po odśpiewaniu pierwszej brygady pod wspomnianą tablicą pamiątkową, ruszyła ulicami miasta. W dniach 16 i 17 bm. wyświetlano T-wo Gimnastyczne „Sokół" w Jaśle film produkcji czechosłowackiej p. t. „Król to ja". Puszczono pogłoskę, że film ten jest produkcji niemieckiej; demonstrująca grupa postarała się o wywieszkę z napisem na jednej stronie: „Precz z Sokołem", a krzyżami hitlerowskimi ze strony drugiej. Na jednej z ulic wywieszkę wydarto i zniszczono. Demonstrujących policja usunęła.

W dniu 18 bm. aresztowano około 30 byłych członków O. W. P.; osadzono ich w ciemnicy w magistracie jasielskim. Wśród aresztowanych znajdują się akademicy Uniwersytetu krakowskiego i lwowskiego. Oba Rektoraty zawiadomiono w celu interwencji. Powód aresztowania jest nieznany. Nie aresztowano jednak ani jednego z tych, którzy demonstrowali przeciw wyświetlaniu filmu w „Sokole". **R. Z.**

Z całego świata.

Auto szybsze od zeppelina na szynach

Pomiędzy Berlinem a Hamburgiem, jak wiadomo, kursuje od niedawna „latający" pociąg t. zw. zeppelin na szynach. Przed kilkoma dniami jeden z automobilistów niemieckich podjął się osiągnąć rekordową szybkość „latającego pociągu" na zwykłej, normalnej drodze. Samochód marki Mercedes-Benz wyjechał z Berlina w rannych godzinach i przebył przestrzeń Berlin-Hamburg w dwie godziny, jedna minuta, 33 sek., tj. **o 15 minut szybciej aniżeli „latający pociąg".** Trasa, która wynosi 260 klm. została przebyta zatem z przeciętną szybkością 130 klm. a na niektórych odcinkach **tempo jazdy dochodziło do 190 klm.** Cała droga z Berlina do Hamburga była obsadzona przez szturmówki hitlerowskie, pilnujące, by prawa strona była wolna dla pędzącego auta.

SZKODLIWE WPŁYWY KOEDUKACJI. Wobec szkodliwych wpływów systemu koedukacyjnego na młodzież czynniki miarodajne w Meksyku postanowiły powrócić do wychowania, stosowanego w szkołach katolickich czyli do oddzielania młodych chłopców od dziewcząt. (KAP).

STALIN ZNOWU SIĘ OŻENIŁ. Jak donoszą z Moskwy, Stalin, którego żona umarła kilka miesięcy temu, ożenił się obecnie z siostrą swego przyjaciela Kaganowicza.

Schody Święte w Rzymie.

Wśród wielu cennych relikwij odnoszących się do życia Pana Jezusa na ziemi, których posiadaniem szczyci się Rzym, jedną z najsłynniejszych są t. zw. „Schody Święte" (Scala Sancta), mieszczące się w specjalnej kaplicy niedaleko bazyliki laterańskiej. Są to według tradycji te same o 28 stopniach schody z białego marmuru, po których Zbawca nasz w dniach Męki Swej wstępował do Piłata. Do Rzymu sprowadziła je cesarzowa św. Helena, umieszczając tę relikwję w oddanym do dyspozycji papieży pałacu laterańskim. W r. 1589 ówczesny papież Sykstus V Schody Święte przeniósł do kaplicy zwanej „Sancta Sanctorum", gdzie dotąd się znajdują. W obecnym stanie, od czasów Klemensa XII, Schody Święte okryte są powłoką drewnianą. Na schody te wstępować można tylko na klęczkach, z czem związane są modlitwy i odpusty.

Kaplica Sancta Sanctorum posiada inne jeszcze tradycje. Tu od czasu zamieszek w Rzymie aż do r. 1905 przechowywano najznacznniejsze pamiątki Męki Pańskiej: dużą drzazgę Krzyża św., jeden z gwoździ, którem przybito do Krzyża Zbawcę naszego, ułamek lancy, którą przebito bok Jego, kawałki gąbki, z której Go pojono na Krzyżu, cząstki bicza, którym Go katowano itp. oraz starożytny wizerunek Chrystusa, którego autorstwo tradycja przypisuje św. Łukaszowi. Obecnie relikwje te rozdzielone zostały między różne kościoły rzymskie.

Dawniej papieże bardzo często odwiedzali kaplicę Sancta Sanctorum, od r. jednak 1870, gdy Pius IX po raz ostatni na klęczkach wchodził na Schody Święte, żaden z papieży kaplicy tej nie odwiedzał. Obecnie przypuszczają w Rzymie, że w roku bieżącym Ojciec św. odnowi dawne tradycje. (KAP).

Sekwestr znanej katolickiej firmy wydawniczej.

Na skutek wyroku sądu w Kolonji obłożono ostatnio sekwestrem wszystkie zakłady i instytucje znanej katolickiej firmy wydawniczej „Goerreshaus" w Kolonji. Sekwestratorem urzędowym mianowano hitlerowca dr. Bodenheima. Firma „Goerreshaus" przez szereg lat wydawała jeden z najpopularniejszych w Niemczech i zagranicą dzienników katolickich „Kölnische Volkszeitung", którego naczelnym redaktorem w ciągu ostatnich 10 lat był p. Stocky. Sekwestr nastąpił głównie z powodów natury politycznej, gdyż dotychczasowi wydawcy byli przeciwnikami współpracy Centrum z hitlerowcami. (KAP).

Żywcem pogrzebana.

Na wysepce Jersey Island na rzece San Joakuin w poł. Ameryce władze dokonały straszliwego odkrycia: odkopano zwłoki 26-letniej Celiny Novarro, która, jak się okazało, została **pochowana żywcem przez swoich rodaków Filipińczyków**, należących do tajemniczej sekty zw. Marja Clara. Aresztowani sprawcy przyznali się do winy i wyjaśnili, że Celina Novarro **skazana została na śmierć przez trybunał tej sekty** z powodu niewierności w stosunku do chorego męża. Skazaną zawieziono w nocy na wyspę i **w obecności jej wykopano grób, do którego została wrzucona.** Na to, że morderstwo nie miało żadnego podłoża rabunkowego wskazuje fakt, że przy odkopaniu grobu znaleziono przy zwłokach wiele cennych klejnotów i znaczną sumę pieniędzy w dolarach.

Letni czas.

W niedzielę dnia 9 b. m. o godz. 2-giej po południu na wszystkich zegarach w Anglji przesunięto wskazówki o godzinę naprzód, zgodnie z ustawą parlamentarną o czasie letnim z r. 1925.

Według tej ustawy angielskiej, która stała się wzorem i dla innych krajów, czas letni rozpoczyna się w niedzielę o godz. 2-giej po północy po trzeciej sobocie kwietnia, z tym wyjątkiem, że jeśli dzień ten przypada na Wielkanoc, wówczas początek czasu letniego cofa się o jeden tydzień, na niedzielę następującą po drugiej sobocie kwietnia. Ponieważ w roku bieżącym zachodzi ten właśnie wypadek, czas letni rozpoczął się w drugą niedzielę kwietnia, t. j. dnia 9 b. m. Skasowanie czasu letniego przypada na niedzielę po pierwszej sobocie października, o godz. 3-ciej po północy (czyli o godz. 2-giej po północy według czasu Greenwich).

Po raz pierwszy zastosowali czas letni Niemcy w czasie wojny światowej w r. 1916, co dotyczyło również i Polski, okupowanej wówczas przez wojska niemieckie i austrjackie. Później zastosowała czas letni Anglja i inne państwa europejskie. Projektodawca czasu letniego, angielski architekt William Willett, umarł na rok przed wprowadzeniem w życie tej reformy.

Po wojnie europejskiej tylko niektóre państwa zachowały czas letni, jak Anglja (od r. 1925), Francja (1923), Holandja i Belgja (1925), Hiszpanja i Portugalja (1926), Nowa Zelandja (1927) i Unja Sowiecka (1930). Meksyk obserwuje czas letni przez cały rok. W U. S. A. czas letni obowiązywał wszystkie Stany tylko przez jeden rok, od r. 1918 do 1919. Obecnie go zaś obserwują go zaledwie dwa stany: Massachusetts i Rhode Island. **M. D.**

Sport.

Zawody atletyczne w Poznaniu.

Poznańskie zawody atletyczne o mistrzostwo Polski zakończyły się we wtorek o godz. 4-tej rano. Zainteresowanie walkami naogół było bardzo słabe. Wszystkie walki finałowe były bardzo zacięte. Wyniki poszczególne są następujące: Waga kogucia: 1) Grodzki (Poznań), 2) Rokita; piórkowa: 1) Anioł (Poznań), 2) Konwa; lekka: 1) Ślązak (Warszawa), 2) Jacek (Warszawa); półśrednia: 1) Zembrzeski (Warszawa), 2) Neuff (Warszawa); średnia: 1) Gałuszka (Śląsk), 2) Jakubowski (Łódź); półciężka: 1) Hebda (Warszawa), 2) Gestwiński (Pomorze); ciężka: 1) Puciatka (Warszawa), 2) Guenther.

W podnoszeniu ciężarów: kogucia: 1) Matuszewski (Poznań 205 kg., 2) Merker II. (Warszawa) 200 kg.; waga piórkowa: 1) Michel (Śląsk) 265.5 kg., 2) Nalewajski (Warszawa) 237.5 kg.; lekka: 1) Witek (Śląsk) 277.5 kg., 2) Derbot (Kraków) 245 kg.; średnia: 1) Bregula (Śląsk) 282.5 kg., 2) Merker (Warszawa) 277.5 kg.; półciężka: 1) Gestwiński (Pomorze) 305 kg., 2) Sadowski (Warszawa) 255 kg.; ciężka 1) Mańka (Śląsk) 330 kg., 2) Tyniecki (Pomorze) 325 kg.

Pierwsze trzy dni międzynarodowych zawodów w Nicei.

W Nicei rozpoczęły się dnia 15-go kwietnia międzynarodowe zawody hippiczne z udziałem najlepszych jeźdźców Belgji, Francji, Hiszpanji, Irlandji, Italji, Polski, Portugalji i Szwajcarji. Z Polski startuje 5 oficerów i 12 koni.

W pierwszym konkursie o nagrodę komitetu międzynarodowych konkursów wojskowych dla koni, które w Nicei wygrały 3.000 i więcej pierwsze miejsce zajął jeździec belgijski. Pierwszy z Polaków rtm. Królikiewicz na Milordzie zajął czwarte miejsce.

W drugim konkursie dla koni, które wygrały mniej niż 3.000 Polacy udziału nie brali.

W trzecim konkursie o nagrodę wielkich hoteli nicejskich dla koni i jeźdźców debiutantów zwyciężył jeździec włoski. Z Polaków Ruciński na koniu Reszka zdobył wstęgę honorową.

W drugim dniu zawodów rozegrano konkurs o puhar przechodni księżnej d'Aoste. Pierwsze miejsce zajął Hiszpan. Z Polaków Kulesza na koniach Doneuse i Nida zdobył trzecią nagrodę, Szosland na koniach Ali i Redgled uzyskał 9-tą nagrodę. Królikiewicz na koniach Milord i Regent otrzymał wstęgę honorową. Wstęgę zdobył również Ruciński na koniach Reszka i Roxana.

W trzecim dniu zawodów odbył się konkurs potęgi skoków i szybkości o nagrodę przechodnią armji Polskiej. zwyciężył po raz pierwszy Francuz por. Bizard. Królikiewicz na Milordzie zdobył 8-mą nagrodę.

DWIE KLĘSKI HUNGARII W JUGOSŁAWJI.

Znana drużyna węgierska Hungaria rozegrała w czasie świąt Wielkanocnych dwa mecze z białogrodzkim Baskiem, przegrywając pierwszego dnia 1:4 (0:3), a drugiego dnia 1:6 (1:4).

REPREZENTACJA PIŁKARSKA KRAKOWA W HOLANDJI.

Holenderska prasa sportowa donosi, że we wrześniu odbędzie się w Amsterdamie mecz Holandja—reprezentacja Krakowa.

Drużyna holenderska w meczach nieoficjalnych rozgrywa spotkania jako „Zwaluwen".

Po meczu Holandja—Kraków odbyć się ma spotkanie Haga—Kraków.

LORD BURGHLEY JESZCZE STARTUJE.

Lord Burghley, słynny płotkarz angielski, który już w roku ub. miał zamiar rozstać się definitywnie ze sportem zawodniczym, zmienił zamiar i startować będzie po raz ostatni w życiu na zawodach międzynarodowych w Antwerpji, gdzie startuje również drużyna polska.

W ten sposób Kostrzewski, który od lat walczył z Burghleyem, będzie mógł raz jeszcze zmierzyć swe siły z angielskim asem.

KLĘSKA CZECHOSŁOWACJI W BUDAPESZCIE. Węgry rozgromiły w meczu bokserskim o puhar środkowej Europy Czechosłowację 12:4.

Marzenia filomaty o katedrze uniwersyteckiej w Krakowie.

Nadzieję pomyślnego dla siebie obrotu sprawy żywił Jeżowski niewątpliwie jeszcze w r. 1829. Z myślą o Krakowie to, a może i o Warszawie potrosze, pisał po polsku swoją rozprawę o Platonie. Chciał się wylegitymować wkładem w polską uprawę filologji, a nawet w polską krytykę literacką, chciał — jak widać z przedmowy — przyczynić się do należytego postawienia i wzrostu kultury naukowej i smaku estetycznego w Polsce.

6. Z tych marzeń Jeżowskiego, zarówno z naukowych, jak i z uniwersyteckich, nic jednak w rezultacie miało nie wyniknąć. W Tow. Przyjaciół Nauk Lelewel czy niedość chciał, czy też nie zdołał przeprowadzić poddanej myśli, — dość, że Towarzystwo konkursu podobnego nie ogłosiło, choć organizowało podówczas konkursy różne, choć nawet w łonie jego kwestja klasyczności i romantyczności niejednokrotnie narzucała się pod rozwagę. Poza sferę zamysłów nie wyszła też zapewne i sama rozprawa Jeżowskiego. Nic dziwnego. Do jej napisania koniecznym był bezpośredni kontakt z żywą opinją literacką kraju, z prasą warszawską, a tego właśnie brakło wygnańcowi. Zmarniała podobnież i myśl jego o wielkiem dziele, mającem traktować o podstawach owoczesnej kultury umysłowej europejskiej.

Nie ziściły się również nadzieje Jeżowskiego na Kraków. Nie dlatego nawet, żeby nie było fizycznej możliwości. Wprawdzie katedrę literatury greckiej zajmował tam od lat prof. Herman Schugt i opróżnił ją dopiero w r. 1833. Obok greckiej istniała jednakowoż podówczas katedra filologii klasycznej łacińskiej i nawet właśnie opróżniona była po śmierci prof. Municha w r. 1826, wakowała zaś przez 3 lata, obsadzono ją bowiem dopiero w r. 1829/30 prof. J. K. Trojanowskim, doprawdy nie posiadającym kwalifikacyj naukowych większych niż Jeżowski.

I znowu nie wiemy, dlaczego odpadła kandydatura Jeżowskiego. Czy że Lelewel nie dość ją wyraźnie podsuwał, czy że się jej sprzeciwiał ostrożny kurator uniwersytetu J. Załuski (choć np. o pozyskanie Lelewela dla Krakowa właśnie w r. 1827 zabiegał usilnie). Nie należy zresztą zapominać, że długie i drapieżne ręce Nowosilcowa sięgały wówczas aż po Kraków. W jednym zwłaszcza wypadku nie ulega wątpliwości, że te to właśnie ręce zagrodziły drogę Jeżowskiemu. Poddawał on, że mógłby w ostateczności podjąć się lektoratu rosyjskiego. Nie przewidział oczywiście, że to stanowisko było w Krakowie podówczas mocno obsadzone. Zajmował je od r. 1822 niejaki Al. Sołłowiewicz, płatny szpieg i prowokator Nowosilcowa. Tu dla filomaty miejsca nie było.

Niebawem zresztą rok 1831, upadek powstania, odebrać musiał wygnańcowi wszelką wogóle nadzieję.

7. Ostatecznie i o Jeżowskim powiedzieć trzeba, że się zmarnował wskutek wyroku w procesie filareckim; w warunkach wrogich, na wygnaniu, nie rozwinął w sobie przyrodzonych uzdolnień naukowych, nie wydobył z nich spodziewanego owocu. Filologja polska straciła w nim pracownika o szerokich możliwościach.

Po latach powrócił w strony rodzinne, ale — podobnie jak Zan — powrócił jako ruina dawnego, wiele zapowiadającego pracownika naukowego. Wróciwszy, osiadł na Ukrainie, w Tabańczy, przygarnięty przez światłą obywatelkę, Dionizję Poniatowską, znaną z biografji J. B. Zaleskiego „Beatrix Ukraińską". W jednym z rękopiśmiennych listów M. Grabowskiego (z lutego 1841) znajdujemy sylwetkę Jeżowskiego, nakreśloną na tem właśnie tle — złośliwem zresztą — piórem tego arystarcha krytyki.

„Bywał między nami, — czytamy tam, — znakomity także filolog Jeżowski, współuczeń i towarzysz Mickiewicza, Malewskiego etc.. Twarz mała, rysy drobne, wszystko ukryte pod obfitemi czarnemi brwiami i jeżącemi się włosami; wysłowienie przewlekłe i nudne. Ma posiadać skarby niewysłowione nauki, ale niełatwy komu drugiemu do nich dostęp. Uważałem, że żadnego zdania nie wygłasza od siebie, ale cytuje, co ten i ów o tym przedmiocie myśli... Jest on nauczycielem domowym u p. Darjuszowej Poniatowskiej w naszej okolicy; bierze tysiąc rubli sr. pensji zato tylko, żeby w domu był tak uczony człowiek... Jeżowski wprowadził tam język samskrycki i wszystkie eleuzyńskie tajemnice filologji..."

Tą drogą, przez listy p. Dionizji i jej znajomych przeniknęła wiadomość o Jeżowskim także na emigrację do Paryża, dotarła do Mickiewicza, który żywo wywiadywał się przez Zaleskiego o przyjaciela lat młodych.

Jeżowski, rówieśnik Mickiewicza, zmarł jak i on przedwcześnie, w r. 1855. Jeden z tamtego grona poetów wileńskich przeczuwał i wyrażał dolę takich jak Jeżowski istności, wyrwanych siłą z rodzinnego gruntu; porównywał je do gałązki, co zasadzona w cudzej roli,

Choć rola żyzna, choć rosą skropiona,
Nie sporo krzewi zielone ramiona,
I schnąc powoli, bledniejąc powoli,
Na zawsze żółtym smutkiem się okoli.

W omówionym wypadku strata tem większa, im bogatsza miazga krążyła w nieszczęsnej gałęzi, odłamanej gwałtem z filomackiego drzewa.

STANISŁAW PIGOŃ.

Wuj z Ameryki. — Kiedy zapłaci pan wreszcie swoje długi?

— Jak tylko przyjedzie mój wuj z Ameryki.

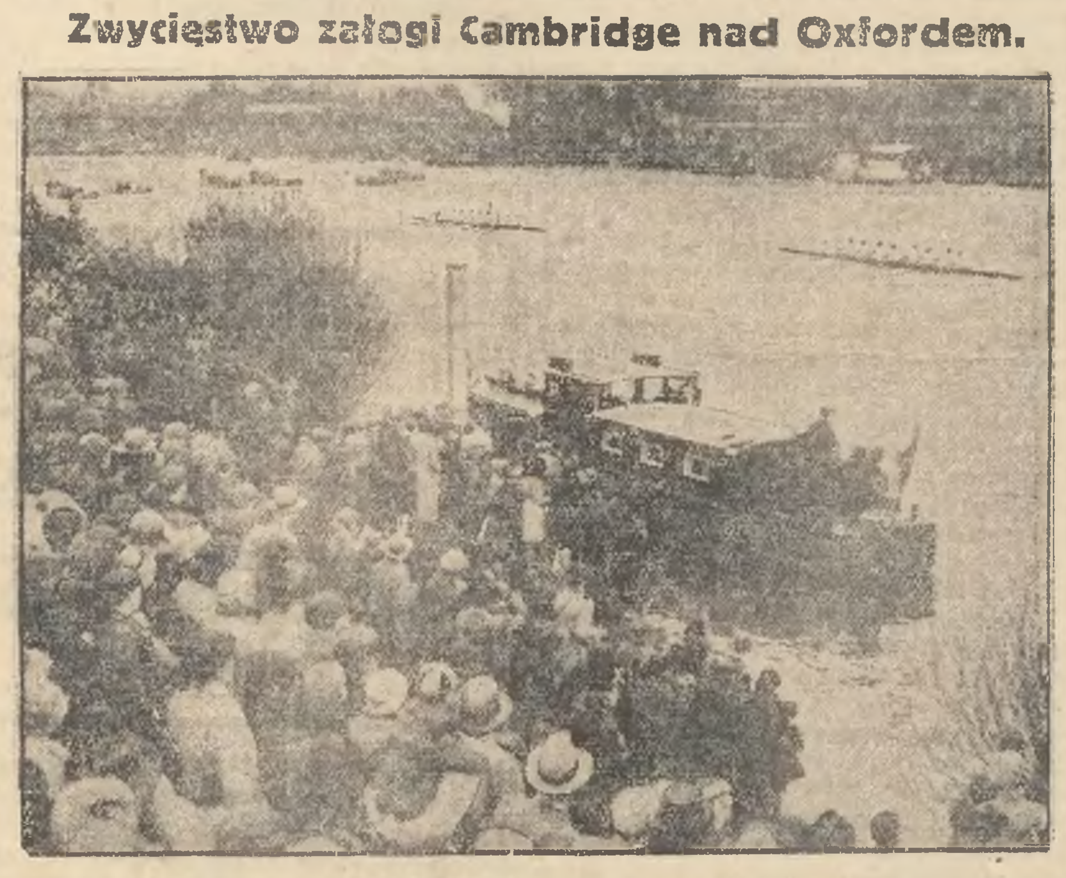
— Słyszę to już od roku. Nie wierzę w tę bajeczkę o wuju.

— Proszę, oto list od niego, otrzymałem go wczoraj.

— A co pisze? Kiedy przyjeżdża?

— Jak tylko przyślę mu pieniądze na szyfkartę.

Zwycięstwo załogi Cambridge nad Oxfordem.



W tradycyjnych zawodach wioślarskich między załogami uniwersytetów angielskich Cambridge i Oxford, zwyciężył w tym roku znowu Cambridge, bijąc przeciwników o długość dwóch łodzi. Jest to dziesiąte z rzędu zwycięstwo wioślarzy w Cambridge.

ZDZISŁAW JACHIMECKI.

Pośród autorów i aktorów dzisiejszego teatru włoskiego.

(Pogadanka wygłoszona dnia 31-go marca 1933 r.).

ANGELO MUSCO NA SCENIE.

IV. Taki właśnie rasowy, w pełni ludowy, genjalny wprost komik, Angelo Musco, jest dyrektorem i naczelnym aktorem teatru dialektowego sycylijskiego: Comica compagnia siciliana. Jednorazowe bodaj zobaczenie na scenie Angela Musca należy do najintenzywniejszych wrażeń wyniesionych z teatru włoskiego wogóle. Musco jest jedną z najwybitniejszych osobistości tego teatru. Od lat dziesięciu jest on komandorem korony włoskiej, ale nie na długo przed jej otrzymaniem był analfabetą. Uczył się ról nie czytając, ale słuchając cudzej lektury. Siła komiczna jego gry, jego mimiki, modulacji głosu, gestów naraża na prawdziwe niebezpieczeństwo widza o nie dość wytrzymałej przeponie. Zespół jego nie ma szablonowych sił aktorskich, nikt w nim nie kończył szkoły dramatycznej. Wszyscy aktorzy Musca pochodzą bezpośrednio z ludu i w wykonywanych sztukach nie zacierają tego pochodzenia, gdyż repertuar składa się wyłącznie ze sztuk o charakterze popularnym, pisanych oryginalnie, lub tłumaczonych na dialekt sycylijski. Ale istotnych sztuk folklorystycznych których zadaniem byłoby oddanie rysów obyczajowych ludu sycylijskiego (jak nam obyczaje kurpiowskie pokazał teatr objazdowy z „Weselem na Kurpiach") nie znajdujemy w kompanji Musca, grającej właściwie rzeczy ze świata drobnomieszczańskiego. Angelo Musco jest spadkobiercą starej „commedia dell'arte". Bardzo często robi na scenie i mówi coś odmiennego niż jest w roli. Improwizuje śmiało, nieraz wprawiając w zakłopotanie swoich partnerów. Ale i oni są spadkobiercami teatru Pantalona i Brighelli, Arlekina i Scaramuccia. Autorzy, którzy dają im swoje sztuki do wykonania nie mogą przewidzieć, co się stanie na premjerze. Pirandello napisał dla Musca sztukę p. t.: „Beretto a sonagli" (czapka z dzwonkami — błazeńska) i w ekscentryczny dość sposób włożył do akcji jedną scenę z ulubionej sztuki Musca „Paraninfu" (drużba swat). Liczył na wdzięczność Musca-aktora. Na premjerze Musco grał wiernie sztukę Pirandella aż do miejsca, w którem miała się skończyć zapożyczona z „Paraninfu" scena, ale po niej nie wrócił już więcej do tekstu „Beretta a sonagli" i do końca grał swojego ulubionego „Swata".

TEATRY DIALEKTOWE.

Obok tego najgłośniejszego włoskiego teatru dialektowego mają także inne prowincje swoje kompanje, służące pielęgnowaniu ich narzeczy — „vernacolo". Należy bowiem pamiętać, że pomimo dokonanego przed dwoma pokoleniami zjednoczenia Włoch i tak niesłychanie silnego związania generacji dzisiejszej organizacją faszystowską, istnieje na półwyspie Apenińskim w dalszym ciągu bardzo wyrazisty separatyzm językowy, dzielący Włochy na liczny szereg okręgów dialektowych, różniących się między sobą do tego stopnia, że n. p. mieszkaniec Genui nie rozumie Kalabryjczyka, Ferraryjczyk zaś słysząc Sycylijczyka myśli, że ma do czynienia z Hiszpanem. Z tych więc innych teatrów dialektowych wymienić można przedewszystkiem niedawno wskrzeszony teatr neapolitański, (filarem jego jest znakomity komik, który nie zawahał się przybrać pseudonim — brzmiący zwłaszcza na terenie Neapolu zjadliwym sarkazmem, Gennaro di Napoli), następnie kompanje wenecka (mająca w Gianfrancu Giachettim doskonałego patrona słodkiego dialektu weneckiego), wreszcie ludowy teatr Romanji (wielbiący swojego niezrównanego Hektora Petroliniego).

PRZEDSTAWICIELE HUMORU.

Ale w charakterze literackim są włoscy aktorzy-komicy jednym z dominujących czynników powodzenia tego teatru i wprost jego doniosłego znaczenia społecznego i może nigdzie indziej na świecie niema takich bajecznych przedstawicieli humoru na scenie, co we włoskiej komedji, operetce i operze komicznej. Prawie do nieporównanych zjawisk należy n. p. słynny Vincenzo Scarpetta. Niema także tragika włoskiego, któryby z pod maski Otella nie wzdychał do roli komicznej i taki Ermete Zacconi, skończywszy rolę Oswalda w „Upiorach" powiedział szczerze, że „woli wyciskać z oczu widzów łzy — z nadmiaru śmiechu".

KOGO NAJGORĘCEJ OKLASKUJE PUBLICZNOŚĆ?

Nie imponujący obcym materjalną swoją stroną — teatr włoski zdobywa dla siebie każdego swoimi aktorami. W ogromnej ilości kompanij włoskich, których na tem miejscu niesposób wyliczać, znajduje się przynajmniej kilkadziesiąt aktorów i aktorek najwyższej miary. Na pierwszem może miejscu powinien być wymieniony Ruggero Ruggeri, aktor o najszerszej skali i bajecznych warunkach, stuprocentowy bohater, amant, rezoner i aktor charakterystyczny. Kobiecym odpowiednikiem dla niego jest chyba Emma Gramatica, która pomimo niemłodego już wieku silnie jeszcze dzierży spuściznę po Eleonorze Duse. A potem Armando Falconi, Antonio Gandusio, Caló, Cimara, Maria Melato, Vera Vergani (usunęła się niedawno ze sceny po kilku latach ogromnych sukcesów w Compagnia Niccodemi), Dina Galli, Marta Abba, Cialente, — oto przychodzące na myśl nazwiska protagonistów najczęściej spotykanych i najgoręcej oklaskiwanych na scenach włoskich. Obok nich zadomowiła się tam na dobre aktorka rosyjska (żydówka z Odessy) Tatjana Pawłowa, która raziła wprawdzie z początku swojej karjery w teatrze włoskim obcością swojego akcentu, ale braki te wynagradzała innemi czynnikami, które wyrobiły jej znaczne powodzenie we Włoszech.

Co słychać w Krakowie.

Piątek 21: św. Anzelma.
Sobota 22: św. Sotera i Kaja pap.
Sobota 22: wschód słońca o godz. 4.48, zachód o godz. 19.10.

CHŁODNO I CHMURNO. Komunikat meteorologiczny przewiduje w dalszym ciągu pogodę chmurną i temperaturę obniżoną. Nocami nawet mamy lekkie przymrozki. W tym roku jakoś wiosna nie dopisuje!

ECHA ŚWIĄTECZNE. Komitet Parafjalny opieki nad ubogimi przy kościele św. Krzyża w Krakowie, dziękuje niniejszem za przyjście mu z pomocą w dostarczeniu niezamożnym parafjanom żywności na Święta, a w szczególności pp. Kazimierzowi Bartoszewskiemu za udzieloną mąkę pszenną i masarskiej firmie Walerjana Brachla za bardzo znaczną ofiarę wybornych wędlin. — Bóg zapłać!

POBÓR GŁÓWNY DO WOJSKA. Pojawiło się ogłoszenie wojewody krakowskiego w sprawie poboru głównego do armji, który odbędzie się w czasie od 2 maja do 30 czerwca br. włącznie. Poborowi podlegają mężczyźni urodzeni w r. 1912: następnie mężczyźni urodzeni w roku 1910—1911, którzy przy przeglądzie w roku 1932 uznani zostali za czasowo niezdolnych do służby wojskowej (kategorja B). Do poboru stawić się mają również mężczyźni, którzy z różnych powodów nie stawili się dotychczas do poboru; ci, którzy zgłosili się do ochotniczej służby, o ile nie odsłużyli całkowicie ustawowego okresu czasu czynnej służby; ci, którzy złożyli w PKU podania o przyjęcie ich do służby ochotniczej; oraz mężczyźni, którzy uzyskali obywatelstwo polskie, od czasu powstania państwa polskiego w drodze nadania, lub przez uznanie przez przyjęcie urzędu w polskiej służbie państwowej i przez opcję na rzecz obywatelstwa polskiego. Dalsze szczegóły w afiszach.

WKŁADKI NA RZECZ FUNDUSZU BEZROBOCIA. Ustawa o Funduszu Pracy nie wprowadziła żadnych zmian w ustawie o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, **a więc Zakłady pracy mają obowiązek uiszczania w dalszym ciągu wkładek na rzecz Funduszu Bezrobocia,** niezależnie od wprowadzonych od dnia 1-go kwietnia b. r. nowych opłat na rzecz Funduszu Pracy.

Z TARGU ZWIERZĄT. W ub. tygodniu spędzono na targi w Krakowie: buhaji 114, wołów 45, krów 146, jałówek 88, cieląt 645, nierogacizny 482; razem 1520 zwierząt. Płacono za jeden kilogram **żywej wagi:** buhaje od 0.43—0.76, woły 0.67—0.75, krowy 0.32—0.68, jałówki 0.37—0.75, cielęta 0.50—0.90, nierogacizna 1.15—1.35; **bitej wagi:** nierogacizna od 1.33—1.65. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 1356 sztuk, na konsumcję innych gmin 103. Przebieg handlowy: Spędy targowe z powodu przypadłych świąt żydowskich słabe, popyt mierny. Ceny wszystkich gatunków prawie bez zmian.

CHŁOPIEC POD KOŁAMI AUTA. Onegdaj popołudniu M. Horman, szofer, zam. Kołłątaja 11, jadąc samochodem ul. Płaszowską najechał na przebiegającego przez jezdnię O. Nazarewicza, lat 9, (Przewóz 32), wskutek czego tenże upadając na jezdnię doznał ogólnego potłuczenia ciała. Szofer po wypadku zabrał Nazarewicza na stację Pogotowia Ratunkowego, gdzie udzielono mu pomocy, a następnie przewiózł go do domu rodziców. Winę ponosi Nazarowicz.

PORZUCENIE DZIECKA. Wczoraj w południe w bramie domu przy ul. Szerokiej znaleziono dziecko płci żeńskiej liczące około 3 miesiące, które następnie oddano do Żłóbka miejskiego. Za matką wszczęto poszukiwania.

POBITA PRZEZ NARZECZONEGO. Onegdaj wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Wielicką do M. Kołacz, robotnicy, która została pobita przez swego narzeczonego M. Papieża, lat 25, piekarza. Przewieziono ją do szpitala św. Łazarza.

KRADZIEŻ PERFUM I KOSMETYKÓW. M. Statter, właściciel wytwórni kosmetycznej przy ul. Gertrudy 6 zgłosił na policji, że w czasie od 16 do 17 bm. skradziono mu z wytwórni większą ilość kosmetyków i perfum łącznej wartości około 300 złotych.

PRZENOCOWAŁA ZŁODZIEJA. Eug. Zendler (Mały Rynek 4) zgłosiła, że w nocy z 14 na 15 bm. skradziono jej z mieszkania garderobę damską wart. 150 zł. O kradzież powyższą jest podejrzany mężczyzna, którego właścicielka mieszkania przyjęła na nocleg. Osobnik ów po dokonaniu kradzieży zbiegł w niewiadomym kierunku.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

WPISY DO SZKOŁY POWSZECHNEJ T. S. L. Wpisy do 1-szej, 2-giej, 3-ciej, 4-tej i 5-tej klasy Wzorowej Szkoły Powszechnej T. S. L. w Krakowie (ul. Straszewskiego 22 parter), oraz do **przedszkola**, odbędą się w dniach 24-go, 25-go i 26-go bm. w godz. od 4-tej do 6-tej po południu. Rodzice dzieci urodzonych w r. 1926 i starszych winni podjąć w Radzie Szkolnej Miejskiej (ul. Podzamcze 1) **kartki,** na podstawie których może być zapis dokonany. Dzieci 6-cioletnie, dobrze rozwinięte fizycznie i umysłowo, będą przyjęte do Szkoły w razie wolnego miejsca, bez uprzedniego zgłoszenia do Rady Szkolnej Miejskiej.

SEMINARJUM MEDYCYNY PRAKTYCZNEJ odbędzie się w czwartek 20 bm. o godz. 7.30 w Sali konferencyjnej Kasy Chorych w Krakowie — Batorego 3. III. p.

WALNE ZGROMADZENIE członków Tow. Kat. Właścicieli Realności w Krakowie odbędzie się w niedzielę 23 bm. o godz. 4 pop. w sali „Niebieskiej" (II p.) Domu Katolickiego w Krakowie.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Tak — a nie inaczej" (Gośc. występy Marjusza Maszyńskiego).
Piątek: „Tak — a nie inaczej" (Gośc. występy Marjusza Maszyńskiego).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Pieśń nocy" (Jan Kiepura).
WANDA: „Romeo i Julcia" (Dymsza i Pogorzelska).
APOLLO: „Pan Spelec Ostrostrzelec" (Vlasta Burian).
SZTUKA: „Gehenna kobiety" (Sylwja Sydney).
UCIECHA: „W cieniu Krzyża" (Igrzyska Nerona).
ATLANTIC: „Artem Buriag z nad Wolgi".
SŁOŃCE: „10% dla mnie" (Krukowski).
BAGATELA: „Młodość na zamówienie".
ADRIA: „Kriss".
PROMIEŃ: „Wesoły porucznik" (Chevalier).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 18 do 22 film pt. „Madame Satan". (W rolach głównych Kay Johnson).

Poprzyjmy kolonję w Harbutowicach.

W niedzielę 23 kwietnia odbędzie się **zbiórka uliczna** na cele Stowarzyszenia Domu Zdrowia i Kolonji Wakacyjnej w Harbutowicach. Działalność Stowarzyszenia dobrze jest znaną społeczeństwu krakowskiemu. Z Domu Zdrowia i Kolonji Wakacyjnej w Harbutowicach korzystają corocznie **całe setki niezamożnej młodzieży obu żeńskich państwowych gimnazjów krakowskich.** W roku 1932 wzięło udział w Kolonji Wakacyjnej letniej — **200 uczenic,** zimowej — 60. Ponadto w miesiącach zimowych przebywało w Domu Zdrowia na t. zw. „Osiedlu szkolnem" **10 klas,** po tygodniu każda. W ciągu roku pozatem odbywało w Harbutowicach kilkanaście uczenic **rekonwalescencję po dłuższych chorobach.**

W ostatnim roku fundusze, uzyskane z ofiarności publicznej, użyto na częściowe **uzupełnienie urządzenia wewnętrznego,** postawienie kilkunastu pieców, wstawienie drugich okien. W b. roku, jak nas informuje Dyrektor Kolonji p. **Leśnodorski**, Zarząd Stowarzyszenia zamierza **przeprowadzić** szereg koniecznych **prac inwestycyjnych,** jak polakierowanie okien i drzwi, następnie zaś **wykończenie czterech boisk sportowych,** oraz **ogrodzenie placów tenisowych.** Należy przytem nadmienić, że Zarząd Stowarzyszenia pokrywa również znaczną część kosztów utrzymania na Kolonji wielu niezamożnych uczenic.

Zarząd Stowarzyszenia jest przekonany, że jak corocznie tak i w b. roku społeczeństwo krakowskie nie odmówi swego poparcia „Harbutowicom".

„Święta w Czarnohorze".

Jeżeli humor jest oznaką zadowolenia, to niezawodnie najbardziej zadowolonymi ludźmi w Polsce w poświąteczny wtorek byli narciarze i nienarciarze, wracający pociągiem „Święta w Czarnohorze" z Worochty. W Wielki Piątek o godz. 11-tej wyruszył z Krakowa pociąg pełen narciarzy i pospolitych śmiertelników, nieznających arkanów christianij i telemarków, w daleką podróż na południe Polski, by używać na ostatnim śniegu, bądź też by poprostu odpocząć i zobaczyć Hucułów, których przypomniał Krakowowi prof. Olbrycht w procesie Gorgonowej.

Zabierając po drodze dalszych wycieczkowiczów, zostawiając innych we Lwowie, Stanisławowie, Nadwórnej i t. d., przywiózł pociąg „Święta w Czarnohorze" kilkuset turystów koło godz. wpół do jedenastej do Worochty. Na stacji oczekiwali wysłannicy pensjonatów, pod których przewodnictwem przybyli udali się do wyznaczonych im pensjonatów na spoczynek. Przez następne trzy dni, to jest sobotę, niedzielę i poniedziałek narciarze wyjeżdżali kolejką do Fereszczenki na wycieczki, przewidziane w programie.

Śnieg był dobry, a że pod Howerlą są piękne tereny do zjazdów, narciarze używali conie miara.

Ponieważ w tym roku Święta Wielkanocne grecko-katolickie przypadły równocześnie z rzym.-kat., więc można było być świadkiem niezmiernie barwnego święcenia jaj w postaci pięknych pisanek, różnych kołaczy i t. d., które odbywało się nazewnątrz nowej cerkwi grecko-katolickiej w Worochcie w pierwsze święto. W poniedziałek o godz. 8.24 wieczorem pociąg wyruszył z powrotem i przybył do Krakowa koło godz. 6.30 rano. Pogoda przez cały czas dopisała, jakkolwiek nie była słoneczna.

Z uznaniem podnieść należy, że wycieczka była zorganizowana bardzo dobrze. Już od samego początku w Krakowie odczuwało się dbałość przedstawicieli władz kolejowych o turystów. Ceny w wagonie restauracyjnym były całkowicie umiarkowane, noclegi na miejscu dla wszystkich zapewnione w pokojach ogrzewanych i za umiarkowanemi opłatami.

To też, gdy pociąg stanął we wtorek rano punktualnie na stacji w Krakowie, wycieczkowicze z zadowoleniem wspominali przygody ubiegłych paru dni, nie żałując poniesionych trudów dalekiej podróży.

NAJBLIŻSZĄ PREMJERĄ TEATRU będzie przygotowywana od dłuższego czasu w opracowaniu scenicznem J. Karbowskiego, siódma z rzędu na krakowskiej scenie sztuka znanego dramaturga Józefa Wiśniowskiego p. t. „Dziesięciero". Jak zawsze w odniesieniu do tego autora, tak i tym razem, zanim przeszły na inne sceny Polski, na naszej scenie nasamprzód były grane wszystkie utwory tego pisarza, taksamo i najnowsza jego komedja będzie w Krakowie prapremjerą.

Nowa wystawa w Pałacu Sztuki.

W nadchodzącą niedzielę otwiera Pałac Sztuki bardzo interesującą i wartościową wystawę cechu artystów malarzy „Jednoróg", która zajmie wszystkie salony. Będzie to niejako jubileuszowa wystawa znanego zrzeszenia, które po raz 25 występuje z poważnym dorobkiem artystycznym, na który złożą się obrazy następujących artystów: **Augustynowicz-Dąbrowskiej, Brzeskiego, Dąbrowskiego, Finkelsteina, Hrynkowskiego, Jabłońskiego, Krzyżanowskiego, Muellera, Orszulskiego, Radnickiego, Seweryna, Żurawskiego.** Nad rozmieszczeniem dzieł pracuje specjalna komisja, by całość wypadła jak najokazalej. Wystawa ta tak pod względem wysokiego poziomu artystycznego, jak różnolitości tematu, oraz indywidualności twórczych, będzie niezmiernie ciekawym pokazem, który na pewno wywoła w mieście duże zainteresowanie.

Stow. Młodz. Polskiej w Krakowie podejmie gości z „Orła" czeskiego.

Jak już donosiliśmy, przybywa z początkiem czerwca br. do Krakowa okręg ołomuniecki katolickiego „Orła", katolickiej organizacji sportowej młodzieży. W związku z tem Stow. Młodzieży Polskiej w Krakowie zwołuje na 4 czerwca zlot okręgu krakowskiego S. M. P., by miłych gości należycie powitać. Grupa gości liczyć będzie około 1000 osób. Goście wezmą udział w nabożeństwie zlotowem w kościele N. P. Marji i popołudniu w zawodach sportowych.

Odczyty.

„Gospodarstwo planowe". W piątek 21 bm. wygłosi pod tym tytułem odczyt w Tow. Ekonomicznem Dr. L. Dattner. Początek o godz. 18-tej w sali Izby Przem.-Handlowej (ul. Długa 1). Po odczycie dyskusja. Wstęp wolny.

„Zakłady Elektryczne Województwa krakowskiego a kryzys". Odczyt pod tym tytułem wygłosi w krak. Towarzystwie Technicznem przy ul. Straszewskiego 28, inż. Izydor Wł. Pilkiewicz, w piątek 21 b. m. o godz. 19-tej. Wstęp wolny.

„Odczyt o prawie autorskiem" Drt I. Mindera odbędzie się w Czytelni Muzeum Przem., w czwartek 20 b. m. o godz. 8-mej wieczór. Wstęp wolny.

Składki złożone w Adm. „Głosu Narodu"

Na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy: A. P. 20 zł., K. Bujak 3 zł., M. Dihm 3 zł., Kuakowie 1 zł., Inż. H. Składczyński 5 zł., Związek Katolicki Polek, Myślenice 10 zł.

Na Rodzinę Sierocą: Ucz. V. kl. Szkoły powszechnej im. Lenartowicza zł. 3.25.

Na Kuchnię Siostry Samueli: Zofja Pieracka 10 zł.

Na Żłóbek: Zofja Pieracka 5 zł.

Sprawa Rity Gorgonowej.

Cały niemal dzisiejszy dzień w procesie Gorgonowej wypełniła polemika między rzeczoznawcami prof. Olbrychtem, a prof. Hirschfeldem i dyr. Żmigrodem, którzy stawali bądź to w obronie swych tez, bądź też w obronie swoich zakładów. Stroną atakującą był przeważnie prof. Olbrycht, atakowaną dyr. Żmigrod, który bronił swych pracowników Szymczyka i Lewandowskiego, oraz instytucji, którą kieruje, to znaczy Państwowego Zakładu Badania Żywności w Warszawie. Polemika ta była równocześnie przejawem antagonizmów, istniejących między poszczególnemi ośrodkami różnych działów nauki w Polsce.

ELEMENTY GRUPY „A" NA CHUSTECZCE.

Na wstępie zabrał głos **prof. Olbrycht** na wezwanie przewodniczącego, który zwrócił się do rzeczoznawcy sądowego z zapytaniem, czy wyczerpał już swoje parere. Prof. Olbrycht uzupełnił wczorajszą swoją opinję, zaznaczając, że oznaczenie na całej chusteczce przez prof. Hirschfelda elementów grupy A pochodzi od krwi, **która** spłukiwana, rozeszła się z wodą w minimalnych ilościach po całem płótnie chusteczki, nie pochodzi natomiast od innych soków ludzkich, jak to twierdzi prof. Hirschfeld. Dalej zaznacza prof. Olbrycht w sprawie opinji lwowskich i warszawskich chemików, że nagół niema sprzeczności w ich orzeczeniach z orzeczeniem jego własnem, o ile chodzi o stwierdzenie krwi na badanych przedmiotach. Co do badań grupowych zgadza się prof. Olbrycht w zupełności z prof. Hirschfeldem z zastrzeżeniem wyżej przytoczonem.

Prof. Hirschfeld zapytany przez przewodniczącego, czy ma co do powiedzenia, zaznacza, że prof. Olbrycht wysuwa niesłuszny wniosek co do kwestji pochodzenia elementów grupy A na chusteczce. Badania chustki do nosa w miejscach zakrwawionych i niezakrwawionych wykazało istnienie własności grupowych A mniej więcej w jednakowem nasileniu, wobec tego nie można się zgodzić na interpretację, że istnienie własności grupowych w miejscach zakrwawionych i niezakrwawionych może być wytłumaczone przez resztki krwi, uchwytne za pomocą metod najczulszych.

Ostatecznie swoje orzeczenie co do krwi na futrze i na chusteczce prof. Hirschfeld formułuje w ten sposób: W niektórych miejscach futra stwierdziłem w śladach krwawych elementy grupy A, które stwierdziłem również w miejscach niezakrwawionych (na podszewce

futra). Na chusteczce stwierdziłem w dużej ilości elementy grupy A i to za pomocą nietylko najczulszych metod, ale wszystkich metod użytych.

SPRAWA EKSPERTYZ SĄDOWYCH.

W dalszym ciągu prof. Hirschfeld powiada: P. prof. Olbrycht był łaskaw zwrócić uwagę **na to, że ja przesłałem przekazane mi do zbadania przedmioty Państwowemu Zakładowi Badania Żywności.** Otóż niezmiernie mi przykro, że p. prof. Olbrycht poruszył coram publico kwestję, której nie regulujemy my, lecz przepisy państwowe. Możemy wyrazić podziw dla amplitudy zainteresowań prof. Olbrychta, którą jako medyk sądowy musi objąć. Mnie się jednak zdaje, że wtedy, gdy chodziło nietylko o wymiar sprawiedliwości, ale i o życie ludzkie, to żaden z nas nie zawahałby się przesłać materjału fachowcowi innemu, bardziej w pewnym zakresie badań kompetentnemu. Dlatego nie opowiedziałbym się za tezą, że jeżeli ktoś powierza mi badanie, to zobowiązany jestem prowadzić je do końca, choćbym dopiero przy niem miał się nauczyć pewnych metod.

Na to prof. **Olbrycht** odpowiada, że zaraz na początku swego parere powiedział, że nie będzie liczył się względami na osoby, czy też instytucje i dlatego poruszył tu pewne rzeczy coram publico. Sprawa **ekspertyz sądowych** powinna być uregulowana, często bowiem do nich **zabierają się ludzie niefachowi.** Na dowód tego przytacza prof. Olbrycht list oddziału łódzkiego Państwowego Zakładu Badania Żywności w Warszawie, w którym żądano surowicy precypityny i nazwano ją antygenem, co jest takim błędem, jakby ktoś karbol nazwał zasadą.

Dyr. Żmigrod: Tego ja nie podpisywałem.

Prokurator zwrócił się do prof. Olbrychta z żądaniem, by powiedział, **jakie ma zdanie o wartości naukowej ekspertyz Państwowego Zakładu Badania Żywności w Warszawie.**

Trybunał odmówił temu wnioskowi prokuratora.

Zabrał następnie głos prof. Żmigrod **w obronie metod, jakie stosowano przy badaniu dowodów rzeczowych w zakładzie którym kieruje.** W jaki sposób prof. Olbrycht wykrył krew **na przedmiotach, na których myśmy krwi nie znaleźli, to dla mnie jest zupełną zagadką.** Być może, że zastosowane przez prof. Olbrychta metody badania ultrafioletowego pozwoliły **na stwierdzenie krwi. W każdym razie myśmy zastosowali metody, które powinny były wykazać krew, gdyby ona tam była.**

Obr. Ettinger: Czy dla pana inżyniera jest niezrozumiałem znalezienie krwi przez prof. Olbrychta, czy też znalezienie się krwi na przedmiotach, które on badał, a na których przy poprzedniem badaniu w Warszawie krwi nie było.

Żmigrod: Niezrozumiałem wydaje mi się, jak później krew znalazła się na tych przedmiotach.

Przewodniczący do obr. Ettingera: To rzucałoby podejrzenie, **że ktoś tę krew rozmyślnie umieścił na dowodach rzeczowych.** Pytanie jest mojem zdaniem niewłaściwe.

Żmigrod: Czy mogę odpowiedzieć na pewne zarzuty, postawione Państwowemu Zakładowi Badania Żywności przez prof. Olbrychta?

Przew.: Proszę powiedzieć o co chodzi. Co pan uważa za zarzut?

Inż. Żmigrod wylicza zarzuty, na które chce odpowiedzieć, a więc, że **nie było dokładnego opisu przedmiotów i metodyki badań,** że przy badaniach biologicznych nie sprawdzano swoistości precypityny i t. d.

Przewodniczący zgadza się, by dyr. Żmigrod odpowiedział na zarzuty.

Inż. Żmigrod: Po raz pierwszy występuję przed sądem przysięgłych. Jestem człowiekiem intensywnej pracy, a nie człowiekiem słowa i może moja odpowiedź prof. Olbrychtowi będzie chaotyczna.

Przew.: Prosiłbym o zwięzłość.

Żmigrod: Przystępując do wymienionych przez prof. Olbrychta przedewszystkiem przytoczę tutaj znane przysłowie francuskie: Calomniez, calomniez, il restera toujours quelque chose, (Oczerniajcie człowieka, zawsze coś z tego zostanie).

Przew.: Tu niema mowy o kalumnjach.

Prof. Olbrycht: Proszę o zaprotokołowanie tych słów. Wyciągnę z tego konsekwencje, tu chodzi o moją cześć.

Przewodniczący do dyr. Żmigroda: Tego rodzaju powiedzenie jest niewłaściwe, bo to jest zarzut złego zamiaru. Nie mogę pozwolić na odpowiedzi, któreby komukolwiek na tej sali uwłaczały.

O METODĘ BADAŃ W ULTRAFIOLECIE.

Dyr. Żmigrod mówi dalej widocznie podenerwowany, to też czasem używa wyrażeń nieodpowiednich, lub też zbacza z właściwego tematu, co powoduje wielokrotne upomnienie ze strony przewodniczącego. Bez wątpienia odpowiedź jego mogłaby była wypaść lepiej, gdyby był pamiętał, że w polemice wskazany jest przedewszystkiem spokój. Kończąc obronę swego zakładu inż. Żmigrod mówi: Wczoraj i dziś zademonstrował tu pan prof. Olbrycht, że w wypadkach, gdy metody klasyczne badania krwi, nie dały rezultatu, dała jeszcze wynik metoda badania w ultrafiolecie. Pan prof. Olbrycht powołuje się w kwestji badania w ultrafiolecie na prof. Marchlewskiego. Czołem biję przed wielkością prof. Marchlewskiego, my jednak, choć śledzimy całą odnośną literaturę, nigdzie nie napotkaliśmy na tę metodę. Prof. Wachholz, nauczyciel prof. Olbrychta nie wspomina o tej metodzie w książce świeżo wydanej. W broszurce prof. Marchlewskiego o badaniu w ultrafiolecie mieści się na jednej zaledwie stronie i o odbitce tej prof. Wachholz nie wspomina. Czyż to jest naszą winą, że myśmy tej metody nie stosowali. Panowie widzą, mówi dyr. Żmigrod, że zrobiliśmy wszystko, co do nas należało.

Dyr. Żmigrod powołuje się dalej na to, że za cały czas, gdy kieruje Zakładem Badania Żywności, a kieruje nim od lat 7, **nigdy nie było zażaleń prokuratorów i sędziów na ekspertyzy,** pochodzące z tego Zakładu.

Po przerwie zabrał głos **ponownie prof. Olbrycht** by odpowiedzieć dyr. Żmigrodowi.

Prof. Olbrycht mówi: W odpowiedzi na ciężkie zarzuty, jakie mnie spotkały, odpowiem słowami Pisma św. „Po czynach ich poznacie ich". Prof. Olbrycht podtrzymuje swoje zarzuty pod adresem Państwowego Zakładu Żywności w kwestji badań dowodów rzeczowych, zaznaczając, że nie chce wdawać się w szczegółowe wywody jako zbyt specjalne.

ODCZYTANIE AKTÓW SPRAWY.

Koło godz. 13.30 przewodniczący zwrócił się do znawców Hirschfelda i Żmigroda, by jeszcze pozostali, gdyż może będą potrzebni, poczem przystąpiono do **odczytywania aktów sprawy.** Po odczytaniu komunikatów meteorologicznych z okresu, poprzedzającego bezpośrednio morderstwo w Brzuchowicach, odczytano akta sądowe, z których wynika, że na willi Zaremby w Brzuchowicach **ciążą bardzo liczne długi.** Lista tych długów zawiera 12 pozycyj na **przeszło 100.000 zł.** M. in. za zaległe podatki Zaremba skarbowi państwa winien 48.767 zł. Prócz tego Zaremba był i jest ścigany licznemi egzekucjami. Nieruchomości jego zostały zajęte w dniu 12 grudnia 1931 r. za podatki. Do egzekucji nie doszło, gdyż w dniu 31 grudnia 1931 r. wpłynęła do sądu skarga Elżbiety Zarembianki przeciwko skarbowi państwa o wyłączenie nieruchomości z pod egzekucji z tego względu, że nieruchomości te są jej własnością. Aktów dotyczących długów Zaremby i egzekucyj przeciwko niemu zażądano ze Lwowa na wniosek obrony, która udowadnia, że bilet wizytowy Elżbiety Zarembianki na drzwiach nowego mieszkania Zaremby we Lwowie, miał na celu uchronienie mebli przed egzekucją. Świadkowie twierdzili, że denatka przez bilet chciała zaznaczyć, że jest wyłączną panią w nowem mieszkaniu i wpuści tylko te osoby, które będzie mile widziała, nie wpuści zatem Gorgonowej.

Odczytywanie licznych i obszernych aktów, należących do sprawy Gorgonowej, jest niezmiernie żmudne. Akta czytają na zmianę przewodniczący, obaj sędziowie, oraz protokolant mgr. Jerzy Korolewicz, który od dnia dzisiejszego pisze protokół zamiast dr. Ehrenpreissa.

O godz. 15.15 odroczono rozprawę do jutra.

Przyrost żydowskiego stanu posiadania w Krakowie.

Niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę na zanik polskiego stanu posiadania w zakresie własności nieruchomej w Krakowie. Wykupno realności przez żydów w głównych dzielnicach miasta, dokonywało się systematycznie z roku na rok, powodując coraz silniejsze umacnianie się elementu żydowskiego w śródmieściu.

Ostatnie jednak lata kryzysu przyspieszyły ten proces w sposób niepokojący. Należy zaważyć, że już ogólna liczba ludności żydowskiej w Krakowie jest stosunkowo bardzo wysoka. Na 220.000 mieszkańców liczy Kraków 57.000, czyli przeszło 26 proc. żydów. Wprawdzie element żydowski skupia się głównie w dzielnicach Kazimierz i Stradom, gdzie tworzy zwarte niemal środowisko, płynie jednak stąd systematycznie w stronę dzielnic czysto dawniej polskich, a pierwszym etapem przesiedlania się jest prawie z reguły wykupno nieruchomości z rąk chrześcijańskich. Statystycznie proces ten jest trudnym do uchwycenia z braku odpowiednich zestawień wyznaniowych. Jedynem źródłem dat umożliwiających zorjentowanie się w tem zagadnieniu są księgi gruntowe. Korzystanie z nich jest w tym wypadku o tyle jeszcze utrudnione, że można się opierać **tylko na nazwiskach i imionach,** gdyż trudno sprawdzić w tabelach spisu ludności, **czy dany właściciel realności zdeklarował się jako przynależny do narodowości żydowskiej.** Również nie uchwytne są pod tym względem rozmaite **spółki, fabryki, banki itp.,** co do których trudno stwierdzić, czy są w rękach aryjskich czy żydowskich. Jest to jednak drobny ułamek, który nie zmienia obrazu całości, a jeżeli go zmienia, **to na korzyść żydów, gdyż we wszystkich wątpliwych wypadkach wliczono odnośne realności do stanu posiadania nieżydowskiego,** tak, że przy ścisłem ujęciu tych stosunków stan posiadania żydów musiałby się okazać większym. Na podstawie tych danych sprawa przedstawia się w ogólnym zarysie następująco:

Wzięto pod uwagę stan posiadania (według księgi gruntowej): a) w r. 1907, b) w r. 1932 — a więc okres czasu 25 lat. Uwzględniono pojedyńcze **realności,** tak jak one przychodzą w pojedyńczych wykazach hipotecznych jako pewne kompleksy, bez względu na ich wartość pieniężną, która byłaby uchwytna tylko dla pewnej części tych realności, mianowicie dla wypadków transakcyj sprzedażnych, nieuchwytną zaś dla realności, które nie zmieniały właściciela.

Na razie wzięto pod uwagę stare dzielnice Krakowa, tj. Śródmieście, Wawel, Nowy Świat, Piasek, Kleparz, Wesołą, Stradom i Kazimierz.

Aby otrzymać jasny obraz stosunków posiadania nieruchomości i stosunku zaludnienia, podajemy dla każdej dzielnicy: 1) ogólną ilość ludności, 2) ilość żydów, 3) ogólną ilość realności, 4) ilość realności będących w rękach żydowskich: a) w r. 1907, b) w r. 1932, 5) przyrost stanu posiadania żydów, 6) udział procentowy żydów w stanie posiadania nieruchomości w stosunku do procentowej ilości żydów w odniesieniu do całej ludności danej dzielnicy.

Rezultat jest następujący:

W dzielnicy I. **Śródmieście** o ogólnej liczbie ludności 15.113 ilość żydów wynosi 2319 t. j. 15.3 proc. Ogólna ilość realności — 504. Procentowy udział żydów w realnościach wynosił w r. 1907 — **17.4 proc.** W czasie od r. 1907 do 1932 przeszło z rąk aryjskich w ręce żydowskie **26 realności, czyli 5.2 proc.,** zaś z rąk żydowskich w ręce aryjskie 13 realności, czyli 2.6 **proc.** Przyrost stanu posiadania żydów w tej dzielnicy wynosi 13 realności, czyli 2.6 proc. Obecny stan posiadania żydów w zakresie realności wynosi w śródmieściu 20 proc.

W dzielnicy III. **Nowy Świat** na ogólną liczbę ludności 7.390 liczba żydów wynosi 1203 tj. **16.2 proc.** Ogólna liczba realności **207** a procentowy udział żydów w realnościach według stanu z roku 1907 — 20.7 proc. W czasie od roku 1907—1932 **przeszło z rąk aryjskich w ręce żydowskie 20 realności, czyli 9.7 proc.,** zaś z rąk żydowskich w ręce aryjskie 5 realności, czyli 2.4 proc. Przyrost stanu posiadania żydów wyraża się w 15 realnościach i 7.3 proc. Obecnie posiadają żydzi **28 proc. nieruchomości w tej dzielnicy.**

Dzielnica IV. **Piasek** liczy 21.013 mieszkańców, w tem 2.181 żydów (10.4 proc.). Realności 586. Udział żydów w realnościach wynosił w r. 1907— 11.1 proc. W okresie od 1907 do 1932 przeszło z rąk aryjskich w ręce żydowskie 56 realności (9.6 proc.), z rąk żydowskich w ręce aryjskie 10 realności (1.7 proc.). Przyrost stanu posiadania żydów jest w tej dzielnicy najwyższy i to zarówno w cyfrach bezwzględnych (46 realności), jak i procentowa (7.9 proc.). Obecny stan posiadania żydów wynosi 19 proc. realności.

Sytuację w pozostałych dzielnicach miasta oraz stosunek liczby realności żydowskich do ogólnej ich liczby w mieście, omówimy w następnym numerze. Już dotychczas podane cyfry wskazują na ogromny wzrost żydowskiego stanu posiadania zarówno w śródmieściu, jak i w dzielnicach niezbyt dawno, naogół czysto polskich.

Życie gospodarcze

Konkurs „Dobry eksport".

Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie komunikuje:

W celu poznania wpływu transportu na jakość eksportowanego z Polski towaru, a w szczególności płodów rolniczych i ich przetworów, organizuje Państwowy Instytut Eksportowy **konkurs pod hasłem „Dobry eksport".**

Konkurs będzie polegał na **wysłaniu przez wytwórców określonej małej ilości opakowanych produktów, które odbędą podróż do miejsca wytworzenia do Gdyni, a następnie do Nowego Yorku, Filadelfji, Rio de Janeiro, Buenos** Aires i z powrotem do Gdyni.

W konkursie mogą brać udział **tylko firmy polskie.**

Bliższych wiadomości o szczegółowych warunkach tej imprezy zasięgnąć mogą zainteresowani krakowskiego okręgu w Izbie przemysłowo-handlowej w Krakowie w godzinach urzędowych.

Nadmieniamy, że wysyłający nie ponoszą przy udziale w konkursie żadnych kosztów prócz jednorazowego opłacenia przesyłki z miejsca zamieszkania do Gdyni względnie do Warszawy.

Zarząd mas upadłościowych przez adwokatów.

W jednym z dzienników krakowskich pojawiła się wiadomość jakoby do prezydjum Sądu Apelacyjnego w Krakowie nadszedł okólnik ministerstwa sprawiedliwości, który orzeka, że nie wolno odtąd mianować adwokatów zarządcami masy upadłościowej. Zarządcą masy upadłościowej mógłby być odtąd rzekomo tylko „fachowiec" z danej branży, co oznaczałoby dotkliwy cios dla adwokatury.

Jak się dowiadujemy, wiadomość ta **jest nieścisłą,** gdyż Sądowi apelac. w Krakowie **nic o takim okólniku nie wiadomo.** Faktem jest jedynie, że z dniem 6 bież. mies. obowiązuje rozporządzenie ministerstwa **sprawiedliwości o taryfie adwokackiej,** która przewiduje — zgodnie zresztą z dotychczasową praktyką — że zarządcą masy upadłościowej **nie zawsze musi być mianowany adwokat.**

OTWARCIE TARGÓW POZNAŃSKICH.

W niedzielę 30 b. m. o godz. 9.30 odbędzie się w Poznaniu uroczyste otwarcie Targów Międzynarodowych. Targi te trwać będą od 30 kwietnia do 7 maja b. r.

ZJAZD WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI.

W dniu 28 maja r. b. odbędzie się w Warszawie **zjazd rady naczelnej Związku Zrzeszeń własności nieruchomej miejskiej w Polsce.**

Na zjeździe omówione zostaną najaktualniejsze zagadnienia w zakresie spraw ogólnych i podatkowych.

DYREKTORZY BANKU AKCEPTACYJNEGO.

Warszawa, 19. 4. (Telef. wł.). Dyrektorami Banku Akceptacyjnego mają być pp. **Barysz**, dyrektor B. G. K. i **Stamirowski**, dyrektor Banku Rolnego.

V. NEURATH USTĄPI?

Warszawa, 19. 4. (Telef. wł.). Z Paryża donoszą: „Paris Midi“ donosi, że **Neurath ma ustąpić ze stanowiska ministra spraw zagranicznych i ma być powołany na stanowisko ambasadora Rzeszy w Londynie.** Ministrem spraw zagr. miałby być **Papen**.

Giełda krakowska.

Kraków, (PAT.) Giełda: Bank Polski 74.50, 4% poż. dolarowa 55½, 3% poż. budowlana 41¾. Poza giełdą waluty: dolar 8.75—8.80, Londyn 30.50, 30.90, Szwajcarja 172.50—173, Berlin 210.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa, (PAT.) Belgja 124.40, 124.71, 124.09; Gdańsk 174.06, 174.49. 173.63; Holandja 360.35, 360.50, 361.30, 359.50; Londyn 30.73, 30.75, 30.89, 30.59; N. Jork 8.76, 8.78, 8.74; N. Jork telegr. 8.77, 8.79, 8.75; Paryż 35.11, 35.20, 35.02; Sztokholm 162.50, 163.30, 161.70; Szwajcarja 172.35, 172.78, 171.92; Włochy 45.90, 46.12, 45.68; Berlin pryw. 210.65. Tend. niejednolita.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 75 — utrzymana.

Pożyczki: 3% budowlana 41.60, 4% inwest. 101½, 4% inwest. ser. 107, 5% konwersyjna 44, 6% dolarowa 55.88, 55.50; 4% dolarowa 55¼; 7% stabilizacyjna 53.63, 54.25, 53.38. L.Z. BGK. bez zmian. Pożyczki słabsze, listy niejednolite.

Dolar pryw. w Warszawie z g. 12.30 8.82.

Pożyczki polskie w N. Jorku: dillonowska 62 1/8, 64; stabilizacyjna 53, 53½; śląska 41¼, 41½.

Programy stacyj radjowych.

Piątek, dnia 21 kwietnia 1933.

Kraków, (312.8 m.) G: 11.40 Przegl. Prasy i kom. meteor.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., program na dz. bież.; 12.10 Płyty; 13.20 Transmisje z Warsz.; 15.35 Odczyt p. t.: „Kaktusy — ich pochodzenie i hodowla“; 15.50 Płyty; 16.20—17.55 Transmisje z Warsz.; 17.55 Program na dz. nast.: 18.00 Odczyt dla maturzystów z Warsz.: 18.20 Krak. wiadom. bież.; 18.25 Transmisja z Warsz.; 19.05 Odczyt p. t.: Zagadnienie państwowości w Indjach“; 19.20 Rozmaitości, kom., giełda zbożowa; 19.30 Transmisje z Warsz.; 23.00 Muzyka taneczna.

Lwów, (380.7 m.) 15.30 Chwilka morska i kolonjalna; 15.35 „Dwugłos polski o literaturze sowieckiej“; 19.05 „Kobieta ze spadochronem“.

Warszawa, (1411.8 m.) G: 11.40 Przegl. Prasy; 11.50 Kom. Meteor.; 11.57 Sygnał czasu, Hejnał; 12.05 Program na dz. bież.; 12.10 Płyty; 13.20 Kom. P. I. M.; 15.10 Kom. Inst. Eksport.; 15.15 Kom. Gospod.; 15.25 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa; 15.30 Chwilka morska i kolonjalna; 15.35 „Przegląd wydawnictw perjodycznych“; 15.50 Płyty; 16.20 Odczyt dla maturzystów; 16.40 Odczyt „O przeziębieniach wiosennych“; 17.00 Koncert; 17.55 Program na dz. nast.; 18.00 Odczyt dla maturzystów; 18.20 Wiad. bież.; 18.25 Odczytanie wierszy do konkursu poetyckiego P. R.; 19.05 Rozmaitości; 19.20 „Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej“ z Wilna; 19.30 Feljeton p. t. „Co wiemy o reklamie?“; 19.45 Pras. Dz. Radj.; 20.00 Pogadanka muzyczna; 21.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filh. Warsz.; 22.40 Wiadom. sport.; 22.45 Dod. do Pras. Dz. Radj.; 22.55 Kom. Meteor.

Katowice, (408.7 m.) G: 15.50 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci; 16.05 Wł. Włosik: Pogadanka z działu „Ogrodnik Śląski“; 19.00 „Z wielkich tragedyj ludzkich — Głuchota Beethovena i Smetany“; 23.00 Skrzynka pocztowa w jęz. francuskim.

Przemytnicy towarów z Niemiec do Polski przed sądem

Warszawa, 19. 4. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym Sąd Okr. w Warszawie przystąpił do rozpatrywania sprawy **przemycania towarów z Niemiec do Polski.** W październiku 1932 r. kierownik komendy I straży granicznej Kuźmiński otrzymał poufną **informacje, że jakiś pan, tytułujący się pułkownikiem, spotyka się w różnych miejscach z podejrzanymi osobnikami, uprawiającymi przemyt.** Okazało się, że owym pułkownikiem jest **Jan Siedlecki**, kierownik inspektoratu granicznego w Lesznie Wielkopolskiem.

Siedlecki w r. 1932 poznał się z kilkoma osobnikami z którymi **utworzył bandę przemytniczą.** Banda ta postanowiła przemycić najpierw transport preparatu szczepionkowego „Omnadin“. Siedlecki wystarał się w starostwie **o paszporty ulgowe dla dwu członków bandy Jaroszki i Jedwabia.** Jedwab kupił za namową Siedleckiego **samochód**, którym miał pojechać **do Wrocławia, a stamtąd koleją do Berlina;** wrócić miał Jaroszka samochodem. Siedlecki pouczył Jaroszkę, jak **ma jechać zpowrotem, ażeby nie natknąć się na posterunki celne.** Po takiej lekcji Jaroszka pojechał w końcu sierpnia 1932 r. do Niemiec, **wracając ominął urzędników celnych i w umówionem miejscu spotkał się z Siedleckim.** Ten wsiadł do samochodu Jaroszki, poczem **wspólnie pojechali do Poznania.** Z Poznania transport szczepionki wysłano **do Warszawy.** W skład bandy wchodzili jeszcze **Lejba Friede**, Dobromil **Huczkiewicz**, Szloma **Szwarc**, Leon **Dajkowski** i t. Przemycono w ten sposób **200 pudełek preparatu.**

Do winy żaden z oskarżonych nie przyznaje się, a Siedlecki twierdzi, że dał pozwolenie tylko na przywiezienie kilku pudełek okazowych.

—o—

Wyższe składki i niższe zasiłki

dla bezrobotnych.

ZMIANA DEKRETU O UBEZPIECZENIU PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Warszawa, 19. 4. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym ogłoszona została ustawa w sprawie zmiany dekretu Prezydenta Rzpltej **o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.** Ustawa ta wchodzi w życie z dniem ogłoszenia a wprowadza **wyższe niż dotąd stawki ubezpieczeniowe, oraz niższe zasiłki dla bezrobotnych pracowników umysłowych.**

Między innemi ustawa przewiduje, że prawo do świadczeń z powodu braku pracy **ulega zawieszeniu,** jeżeli ubezpieczony otrzymał od pracodawcy z powodu rozwiązania umowy o pracy **odszkodowanie,** według ostatnio pobieranego wynagrodzenia. **Świadczenie ustaje na okres odpowiadający odszkodowaniu.** — Prawo do świadczeń ulega dalej zawieszeniu **na czas korzystania z pomocy lekarskiej, połączonej z umieszczeniem w zakładzie leczniczym** na czas niezdolności do pracy z powodu choroby poza tem na czas **ćwiczeń wojskowych i służby wojskowej,** na czas **zajęcia przejściowego,** na czas **aresztu prewencyjnego** oraz na czas **kary utraty wolności,** na wypadek **utraty zajęcia skutkiem strajku** (na czas trwania strajku), wreszcie **na okres trzech miesięcy, jeżeli utrata nastąpiła skutkiem dobrowolnego ustąpienia z pracy bez uzasadnionego powodu.** Zawieszenie prawa do świadczeń nie może jednak trwać ze skutkami odraczającemi dłużej aniżeli 24 miesiące. Po upływie powyższego czasu ubezpieczony traci wszelkie ewentualne prawa z powodu braku pracy, wynikające z poprzedniego ubezpieczenia.

48-mio godzinny tydzień pracy.

Warszawa, 19. 4. (Telef. wł.) Ogłoszona została ustawa w sprawie **zmian w ustawie o czasie pracy w przemyśle i handlu.** Czas pracy wszystkich pracowników zatrudnionych w przemyśle, górnictwie, handlu, komunikacji i przewozie, oraz innych zakładów pracy, choćby na zysk nie obliczonych, a prowadzonych w sposób przemysłowy, wynosi bez liczenia przerw odpoczynkowych **8 godzin na dobę i nie może przekroczyć 48 godzin na tydzień.** Minister opieki społecznej w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu może, po zasięgnięciu opinji organizacyj zawodowych pracowników i pracodawców, wydawać **osobne przepisy, regulujące rozłożenie czasu pracy** dla osób zatrudnionych w zakładach, w których praca jest **uzależniona od pory roku i warunków atmosferycznych** w ten sposób, że wskutek skrócenia czasu pracy w pewnym okresie **nastąpi przedłużenie pracy w innym czasie,** przyczem przeciętny czas pracy, obliczony na tydzień, **nie powinien przekraczać 48 godzin,** a dzień pracy nie powinien być dłuższy od 10 godzin.

Minister opieki społecznej ureguluje w drodze rozporządzenia **czas pracy osób, zatrudnionych w zakładach leczniczych.**

Praca w godzinach **nadliczbowych** ma być wynagradzana **conajmniej z 25 proc. dodatkiem** w stosunku do płac za normalne godziny pracy. Za godziny nadliczbowe **ponad dwie godziny dziennie,** oraz za pracę w godzinach nadliczbowych przypadających **na noc lub niedzielę i święta** dodatek powinien wynosić **conajmniej 50 proc. normalnej zapłaty.** Ustawa wejdzie w życie z dniem 1 stycznia, a na terenie woj. Śląskiego po ogłoszeniu zgody na nią Sejmu Śląskiego.

Nie było jeszcze planów,

a już wydawano zaliczki...

REWELACYJNE ZEZNANIA PRZEDSTAWICIELA IZBY KONTROLI W PROCESIE RUSZCZEWSKIEGO.

Warszawa 19. 4. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym w procesie Ruszczewskiego zeznawał radca Najwyższej Izby Kontroli p. **Prebert.** Badał on gospodarkę przy budowie Centrali Telefonów i Telegrafów w Warszawie. Świadek ustalił, że jeszcze w okresie przed budową, **kiedy nie było ani właściwych kosztorysów, ani planów, wydano już na zaliczki około 3 miljony zł., z czego firma „Budownictwo i Przemysł“ otrzymała około miljon zł.**

Prok. Grabowski: Więc kontrola dała wynik dodatni, czy ujemny?

Świadek: Bezwzględnie **ujemny.**

—•—

Spadek dolara na giełdach europejskich.

Paryż. (PAT). Ostatnie dni wykazują **na wielkich giełdach pieniężnych pewien nielad,** który uwidacznia się przedewszystkiem **w notowaniach dolara.** Giełda poniedziałkowa w N. Jorku wykazała już pewne uspokojenie, przyczem dolar otrzymał kurs **25.31**, tj. o kilka centimów poniżej gold-point. Wtorkowa giełda paryska zaakcentowała niekorzystny kurs dolara na **25.25**, po giełdzie zaś **26.16.** Takie wahanie kursu było już notowane. Należy przypomnieć **datę 15 marca**, tj. następny dzień po ponownem wprowadzeniu po 10-dniowej przerwie oficjalnego kursu dolara na giełdzie.

Sytuacja obecna zdaje się być wynikiem rozmów, **prowadzonych przez czynniki decydujące w Waszyngtonie,** które zastanawiają się nad możliwością zwalczania trudności ekonomicznych. Jest to sprawa **decyzji utrzymania dolara na poziomie obecnego parytetu złota,** czy też zmniejszenia go, lub nawet ogłoszenia kursu przymusowego. **Trudno jest dziś określić, jaka jest polityka Waszyngtonu w stosunku do złota.** Wiadomo tylko jedno, że w związku z fluktuacjami, jakie przeżywa obecnie dolar, rząd Stanów Zjednoczonych **zgodził się na wydanie zezwolenia na eksport określonej ilości złota w celu podtrzymania kursu dolara.** Nikt jednak nie wie dokładnie, ile tego złota wypuszczono, na jakich warunkach i komu to zezwolenie zostało wydane.

Londyn, (PAT.) Wczoraj na giełdzie londyńskiej **dolar uległ poważnej zniżce.** W sobotę notowany był **3.44¾.** Notowanie wczoraj zaczęło się od 3.45½. Odrazu zaznaczyła się tendencja zniżkowa, tak, że po zamknięciu giełdy notowano już 3.51¼ dolara za funt. Według pogłosek spadek dolara wywołał **tu alarm o zamierzonej jakoby w Ameryce inflacji.** W Londynie czynione są wysiłki, **aby nie dopuścić do zwyżki funta, nie pożądanej ani dla handlu zagranicznego Wielkiej Brytanii, ani dla rozmów, prowadzonych obecnie przez Mac Donalda w Waszyngtonie.** Bank Angielski zakupił wczoraj największą z nabytych dotychczas w ciągu jednego dnia ilość złota, doprowadzając swój zapas złota do sumy **183.963.895 funtów.**

SPADEK KURSU NA GIEŁDZIE WARSZAWSKIEJ.

Warszawa 19. 4. (Telef. wł.) Pod wpływem wiadomości z zagranicy obniżył się kurs dolara na giełdzie warszawskiej, oraz **kurs dewizy na Nowy Jork.** Kurs dewizy **wynosił** 8.86.5, w dniu wczorajszym 8.76, **czyli o 10 punktów mniej w dniu dzisiejszym.** Za dolara gotówkowego na rynku prywatnym wczoraj płacono 8.85.25 a dziś 8.75. Wahania kursu waluty dolarowej, jak wyjaśniają w kołach finansowych, są prawdopodobnie wynikiem **niejasnej sytuacji finansowej w Stanach Zjednoczonych.** Finansjera międzynarodowa oczekuje wyników konferencji waszygntońskiej.

Projekt unji monetarnej angielsko-amerykańskiej.

Wiedeń. (PAT). „Neues Wiener Tageblatt“ donosi z N. Jorku: Silna grupa zwolenników inflacji domaga się od prezydenta Roosevelta przy nadchodzących rokowaniach gospodarczych z Anglją i Francją, aby zawarł z temi państwami **układ walutowy.** Gdyby wysiłki te nie dały rezultatu prezydent powinien rozpocząć **własną amerykańską politykę walutową.** Rolnictwo i rynki hipoteczne obiecują sobie po dewaluacji dolara, obniżenie swoich długów. Roosevelt dał do zrozumienia, że **nie podejmie kroków decydujących przed rokowaniami z Mac Donaldem.** W związku z tem wyłania się w N. Jorku projekt **zawarcia angielsko-amerykańskiej unji monetarnej.** Londyńska City przypuszcza, że **rząd amerykański uzależni swoje postępowanie od stabilizaci funta.** Kursują pogłoski **o planie wielkiej emisji bonów o niskiej stopie procentowej,** przyczem bony te mogłyby być w każdej chwili wymienione na banknoty.

NOWY ZAKAZ WYWOZU ZŁOTA.

Nowy Jork 19 kwietnia. Prezydent Roosevelt wydał dziś **nowy zakaz wywozu złota.** Zarządzenie to wydane zostało jako **pierwsze zarządzenie, zmierzające do podniesienia ceny na towary rodzimej produkcji.**

Paryż, 19 kwietnia. Nowojorski korespondent „Petit Parisien“ dowiaduje się z kół dobrze poinformowanych, że **w przyszłych rozmowach waszyngtońskich kwestja długów wojennych zostanie również poruszona.** Sfery zbliżone do Białego Domu wskazują, że prezydent **Roosevelt skłonny jest w dziedzinie długów wojennych do ustępstw,** jeżeli państwa zainteresowane a przedewszystkiem Anglja i Francja **zgodzą się na jego plany gospodarcze i walutowe.**

BUDOWA PAROWOZOWNI NA LINJI ŚLĄSK—GDYNIA.

Warszawa 19. 4. ((Telef. wł.). Francusko-Polskie Towarzystwo Kolejowe buduje na linji Śląsk—Gdynia w Karsznicach i Kapuściskach **parowozownię kosztem 11 i pół miljona franków.** Budowa ma być ukończona w roku bieżącym. W dniu 13 maja odbędzie się w Paryżu **walne zgromadzenie akcjonarjuszy tego towarzystwa.** W tym roku zmieniony będzie skład 1/3 dotychczasowego zarządu, liczącego 21 członków, w tem 10 Polaków.

Rozruchy antyżydowskie w Czerniowcach.

Budapeszt, 19 kwietnia. Wedle dzisiejszych dzienników porannych **doszło wczoraj wieczór w Czerniowcach do poważnych rozruchów antysemickich.** Banda narodowych socjalistów, w większości Niemców, złożona z około 300 osobników **wybiła w wielu domach żydowskich szyby oraz napastowała przechodniów o wyglądzie semickim.** Policja przy pomocy wojska rozpędziła demonstrantów i przywróciła spokój. Podczas rozruchów około 100 osób odniosło rany.

—§—

Warszawa 19. 4. (Telef. wł.) Dwaj angielscy inżynierowie firmy Vickers, oraz dyrektor Monghouse, wydaleni z Sowietów, przekroczyli dziś granicę Polski w drodze do Londynu.

Rzym 19 kwietnia. Król włoski przyjął dziś przed południem na audjencji Goeringa. W południe złożył Goering Mussoliniemu wizytę pożegnalną, poczem odleciał do Medjolanu.

Po zamknięciu kroniki.

POŻAR PRZY UL. ZWIERZYNIECKIEJ. Wczoraj o godz. 16.30 wyjechała Straż pożarna na ul. Zwierzyniecką, gdzie w składzie maszyn Krischera J., mieszczącym się w suterenach paliły się łóżka, wózki dziecinne i maszyny. Straż ogień ugasiła. Straty wynoszą około 8.000 złotych.

JADWIGA ROGUSKA-CYBULSKA. 88

Tajemnica Tatr.

(Powieść).

—oo—

— Czy... czy to nie pani wczoraj wieczorem spacerowała z jakimś panem, trzymając go za szyję?

Pan Bieżyński z trudem wstrzymał się od wybuchu śmiechu, gdy młoda panna zarumieniła się, jak wiśnia.

— Bo ja widziałem wczoraj — mówił Mirek dalej — taki sam czerwony berecik.

— Tak... bo ja... — bąkała panienka wstydliwie — bo to był mój narzeczony, ten sam, z którym się założyłam.

— To kapitalne! — zawołał pan Bieżyński, udając, że nie zauważył jej zmieszania. — Więc i wtedy minęliśmy się z panią, kiedy szliśmy nasłuchiwać tego wołania o ratunek?... A my wołaliśmy także, ale napewno pani już weszła ze swoim wybranym do schroniska.

Dalszą rozmowę przerwało wejście pani Wrażewskiej, powracającej z swymi towarzyszami.

Zobaczywszy Mirka w tak dziwnym stroju, zasypała go zaraz pytaniami. A kiedy się dowiedziała o jego przypadkowej kąpieli, zaniepokojona, czy się czasem nie przeziębił, podziękowawszy serdecznie panu Bieżyńskiemu za opiekę, a młodej panience za uczynność, kazała mu się natychmiast położyć do łóżka.

Mir z żalem porzucił miłe towarzystwo. Ale wolał się zgodzić na wszystko, byleby tylko nic nie stanęło na zawadzie obiecanej mu przez matkę dalszej wycieczce w góry.

Niebawem, otulony kilkoma derkami, po napiciu się gorącej herbaty z sokiem malinowym, zasypiał smacznie, opowiedziawszy przedtem matce przeżyte w tym dniu wesołe przygody.

V.

Na zwodniczej perci.

Dnia następnego Mir zbudził się w najlepszem zdrowiu, nic więc nie przeszkodziło pójściu dalej w góry.

Pani Wrażewska pragnęła zapoznać syna z nową okolicą Tatr, dotąd mu jeszcze zupełnie nieznaną. W tym celu udali się Doliną za Mnichem koło obsychającego u brzegów Stawku Staszica na przełęcz, zwaną Wrotami Chałubińskiego [1]), aby przebyć Dolinę Piarżystą i las Ciemnosmreczyński, oraz przełęcze Zawory i Liljowe, skąd niedaleko już było do schroniska na Hali.

Droga to była dość łatwa, lecz bardzo daleka, okalała bowiem Dolinę Pięciu Stawów Polskich i Dolinę Gąsienicowych Stawów, oraz dwa pasma Tatr Polskich. Kto chciał ją w jednym dniu przebyć, wyjść musiał o wczesnej porze i dobrze się spieszyć; kto zaś nią przeszedł, ten nie żałował trudu, zaznał bowiem nader rozmaitych, a pięknych wrażeń.

— Wiesz co, Mirku? Za chwilę opuścimy naszą Polskę i znajdziemy się w Czechosłowacji — mówiła pani Wrażewska do syna, gdy wspinali się żmudnie pod górę po stromej ścieżce, pokrytej usypującym się żwirem, i dochodzili do podniebnych Wrót Chałubińskiego. — Właśnie na przełęczy przekroczymy granicę, która się ciągnie wzdłuż tego pasma gór po samej ich grani.

Stanęli wreszcie na przełęczy i Mir rzucił ciekawe spojrzenie w nieznaną krainę.

Oczom jego ukazał się rzadko piękny widok. U stóp patrzących leżały dwa podłużne jeziora, jedno wyżej, drugie niżej położone, jakby na stopniach tarasów. Niczem jednak nie przypominały one Morskiego Oka z Czarnym Stawem u góry. Nie zieleniły się wkoło nich limby, ani świerki, żadnego nie było schroniska u brzegu, ani drogi jezdnej w pobliżu; tu nie widziało się żadnych ścieżek, wiodących na okoliczne szczyty, żadnych pojazdów, ani różnobarwnych tłumów; nie dochodziły głosy trąbek samochodowych ani ludzkie nawoływania. Panowała tu cisza pustkowia, pełna jednakże niewysłowionego czaru.

Każde z jezior wypełniało dno oddzielnej kotliny; a powyżej jeszcze jeden podobny kocioł kamienisty, ale już bezwodny, słał się u stóp niedostępnych stoków Cubryny i Koprowego. Stanowił on najwyższe z pięter doliny, spadających, niby wielkie schody przedwiekowego olbrzyma-lodowca, który je namulił u brzegów, nakształt grobli, wałem skał, naniesionych w swoim pochodzie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

---

[1]) Wrota Chałubińskiego 2033 m. nad poziom morza.

Doktór Tytus Chałubiński był pierwszym polskim turystą, który w 1873 roku zaczął się zapuszczać w nieznane do owego czasu Tatry Polskie i zwrócił uwagę społeczeństwa polskiego na piękno górskiej przyrody, oraz na ogromne korzyści zdrowotne, płynące z pobytu w Zakopanem. Za to otrzymał miano „Odkrywcy Zakopanego".

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „	60 „
na 1-szej „ „	70 „

Drobne za wyraz . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu" Spółka z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.